

## Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 zł. 35 cnt., kwartalnie 4 zł.,  
półrocznie 8 zł., rocznie 16 zł.  
Za odosłaniem do domu dolicza się 15 cnt.  
miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.

miesięcznie 1 zł. 70 cnt., kwartalnie 5 zł.,  
półrocznie 10 zł., rocznie 20 zł.

Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

## KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

## Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy, lub jego miejsce, za  
pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.  
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt.  
od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od  
wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń  
25 cnt. „Nadesłane” 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER POLSKI” — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

## Jeszcze... „niedokładne dane”.

Przed kilku dniami pisaliśmy o „niedokładnych danych”, fałszywych, kwestjonowanych, podejrzywanych... z jakich wniosków wysnuwała polityka dzisiejsza. Nie sądziłmy, iż w tak krótkim czasie, w sferze, nam tak bliskiej, przybędzie do tej całej ery apokryfów i fałszyfikatów jeszcze jeden cenny „dokument ludzki”, jeszcze jeden egzemplarz dokładnie świadczący, iż jeśli „fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki”, to ci, którzy służą fałszywej polityce, mają się z konieczności muszą fabrykowania fałszywej historii.

Owego dosadnego egzemplarza dostarcza nam *Nova Reforma* w artykule p. t.: „Z wiecu katolików austriackich”, w którym zawieszają pełną krytykę w kierunku, dwunastużyciowym i mimochodem rzucających podejrzenia, zaczepce towarzyszą „niedokładne dane”. Że liberalom są w oku są Zjazdy katolickie, ten zadatek tworzący się w Austrii wielkiej koalicji żywił w monarchii i zachowawczych naksztalt niemieckiego centrum ta tworzą się przeciwnie dla wspaniałej dzisiejszej lewicy parlamentu, który o tem wapił? Dla tego nieciekawe były filipiki *Neue freie Presse*... Nie dziwi również, iż *Nova Reforma* i tym razem wiernym jest satelitą monitora wiedeńskiego, ale aby za słowa jednego z uczestników potępić cały Zjazd, słowa te przekręcić i sfalszować, wyrwijając z nich jeden ustęp ze środka i to tak, iż sens został przez to zmieniony, wreszcie za źródło kompetentne w sprawach obrad stronnictwa katolickiego uznać *Neue freie Presse* i to uznać do tego stopnia za powagę, iżby cytata z niej dosłowna była aktem sądowym starożytnym na wyrok potępienia — to wszystko jest już rzeczą niecodzienną, jest egzemplarzem dosadnym przekręceń...

Dowodów?

Oto pomieniona cytata *Neue Reformy*:

„My musimy potępić owo straszliwe państwo, które wytworzyło rewolucję, owa uludę patriotyzmu, który martwym kultem narodowościowym powodowany nie zważa na dobro ogółu. Bez Boga nie można zbudować państwa”.

Słowa te wypowiedział miał poseł do Rady państwa ze stronnictwa niemiecko-zachowawczego a zatem z klubu Hohenzollerna baron Dipauli i stało się to rzekomo na zjeździe linkim, dnia pierwszego obrad.

Słowa te zaczerpnięte są z *Neue freie Presse* i są ustępem wyrwanym z następującego streszczenia przemowy barona Dipauliego:

„Po odczytaniu listów i telegramów gratulacyjnych Zjazd przeszedł do porządku dziennego. Jako pierwszy mowa przemawiał poseł do Rady państwa, baron Dipauli o patriotyzmie i religii. Na wstępie podniósł nieustraszoną działalność katolickiego związku ludowego w Linzu, którego ducha i tendencje w całej Austrii zaszczerpił i krzewił się wino. Dopóki jeszcze tyle serc gorąco nderza dla sprawy Kościoła katolickiego, byłoby nierozumem tracić nadzieję. Opuścili Kościół potężni tego świata, nikt go nie broni, pozostała z nim tylko potęga myśli chrześcijańskiej. Ze wszystkich zarzutów, jakie na nas

katolików spadają, żaden nie jest bardziej potwornym, niż zarzut braku miłości Ojczyzny. My katolicy jeszcze nie jesteśmy zlymi patriotami, jeśli naszych przekonani nie podporządkujemy woli każdorazowego rządu. (Okłaski). Przekonania nasze uchować pragniemy od wszelkich ustępstw na rzecz ducha czasu. Potępić musimy tę parodię patriotyzmu, którą stworzyła rewolucja, ten pozorny patriotyzm, jaki w sztywnym kulcie narodowości przeocza dobro ogółne. Bez Boga nie można zbudować państwa. W rewolucji francuskiej widzieliśmy zaskaszający przykład tego, co robi z państwa ateizm i tak zwana moralność niezależna. Mowa zakończyła się słowami: „Jeśli kiedyś wszystkie państwa się zachwieją, jeśli ukryte potęgi łożą i anarchizmu podkopią nasz ład społeczny, wówczas pozostanie Kościół niewzruszony i wiecznie przyswiecając nam dewiza: Za Boga, Kościół i Ojczyznę!”

Tyle z *Neue freie Presse*. Dla jasniejszej ilustracji pozwolimy sobie dołączyć ustęp jeszcze innej relacji z owego posiedzenia, a mianowicie kilka słów z oryginalnej korespondencji *Österr. Bzrmi* owa:

Zabrał z kolei głos baron Dipauli, poseł do Rady państwa, a mówiąc o katolickiej misji Austrii, podnosił zasługi towarzyszy katolickich w górnej Austrii. Bóg kazał kochać Ojczyznę i sam płakał nad Jerozolimą, a bohaterowie tacy, jak Andrzej Hofer w wierze czerpali siłę do bohaterstkich czynów. Cesarze Austrii w chwilach ciężkich, gdy wojska austriackie walczyły z trudnościami, albo gdy wrzała walka wewnętrzna, kłękali przed cudownym obrazem Matki Boskiej i Bóg ich nie opuścił. Gdy minister Thugut rokował z baszą tureckim, ujrzał w jego rękach książkę. Basza zapytany o to, co czyta, odrzekł, że studjuje podstawy siły politycznej Austrii. Gdy Thugut wziął książkę do ręki, ujrzał, że to Ewangelia. Instynkt Turka przeniknął, że to jest opoka na której państwo stoi, że jest to wieczna podstawa prawa publicznego. Mowa przedstawia prawa i obowiązki katolików względem państwa. Katolik idzie smiało na wojnę, bo wierzy w wieczne. (Huczne okłaski). A gdy wykonuje swoje prawo wyborcze, powinien czynić to w imię Boga i udawać się o pomoc do Ducha św. W dziedzinie polityki nie tyle czyni siła złą, ile słabość i miękkość dobrego, (huczne okłaski), ile przejmowanie się pragmaty czasu nie w tem, co w nich jest dobrego, ale w tem, co złego. (Huczne okłaski).

Żdaje się, iż dla czytelnika, który prze czytał uważnie i porównał powyższe teksty, komentarze są już zbędne.

Dorzucimy więc tylko kilka słów. A więc przedewszystkiem uderza, iż korespondent *Österr. Bzrmi* nie a nie nie wspomina o inkryminowanych słowach. Śnać była to uwaga rzucana mimochodem, którą skwapliwie podchwyciła żądna skandalu *Neue freie Presse*, a z niej już pełną garścią zaczerpnęła *Nova Reforma*. Powtórze: jakże inaczej wyglądają relacje obu pism pomienionych.

*Neue freie Presse* licząc się z publicznością niemiecką, dobrze poinformowaną, nie śmie przeinaczać sensu... W jej sprawozdaniu Dipauli wypowiedział apologię katolickiego patriotyzmu, wystąpił polemicznie przeciw tym, którzy patriotyzmu katolikom odmawia-

ją. Że zaś jest Niemcem, proste psychologiczne prawdopodobieństwo każe przypuszczać, iż miał na myśli zarzut ciskany często w oczy partji centrum przez ks. Bismarcka, iż katolicy są *Reichsfeinde*, i przechwili lewicy austriackiej, iż ona jedna jest *Staatspartei*.

W apologii swojej przysłał przecieć, iż są formy patriotyzmu dla katolików wstrętne i poddał je krytyce, która „przeszczepiona na grunt słowiański a zwłaszcza na grunt polski, byłaby — zdaniem *Neue Reformy* — w pewnych wypadkach wręcz szkodliwa, w innych kwestją obojętną”. Owymi formami patriotyzmu jest ten patriotyzm bez Boga i poszanowania praw ludzkich, który w imię idei narodowościowej gotów popełnić każdy gwałt...

Czy mowa tym razem o polskim patriotyzmie? Znowu pozwolimy sobie uciec się do psychologicznego prawdopodobieństwa i powiedzieć, jeśli kogo, to księcia Bismarcka musiał mieć Dipauli na myśli. Przeciw jego patriotyzmowi protestowało centrum, odzywał się donośnym głosem Wiedehors, a odzywał wówczas, kiedy to właśnie ofiarą tego „kultu narodowościowego” byli Polacy...

Odszukać by można jeszcze gdzieś indziej pogan owego „kultu”.

Chyba są nimi Włosi, gdy gwałcą snwernat świecki papież i odbierają Stolicę Apostolskiej jej wiekową zawarowaną starymi przywilejami spuściznę. Może są i Madjarzy, kupujący od ubogich Słowaków dzieci, aby odrzodzić marniejącą rasę... Wybieramy przykład poważniejszy, że to właśnie, które na kartach prasy niemieckiej katolickiej pojawia się najczęściej. O polskim patriotyzmie nieczego podobnego doczytać się nie mogliśmy, ani w *Germanii* ani w *Vaterlandzie*.

Byłoby to bowiem rzeczą dziwną. To, co powiedział Dipauli żadną miarą do polskiego patriotyzmu odnosić się nie mogło. Mówił on o parodji patriotyzmu, który wytworzyła rewolucja. Pozwoli *Nova Reforma* minie nam Polakom, iż ich miłość Ojczyzny jest nieco starszej daty, niż 1789. Czemże stało to niemal dziesięć wieków królestwo, które było przedmurzem chrześcijaństwa? Co wrało w piersiach Czarnieckich i Sobieskich, czy może byli zlymi patriotami, dlatego, iż za ich czasów „kult narodowościowy” nie płodził jeszcze hasła, jak *Ausrotten lub Pour la bonheur de la Russie il faut écraser cette nation*? Zresztą patriotyzm polski jest raczej legitymistyczny, niż rewolucyjny, nie uzurpator, ale upominający się o swoje dziedzictwo... Idzie z prawem, nie z gwałtem! My śpiewamy: „Co nam obca przemoc wzięła”. Odwołujemy się w tysięcznych wypadkach właśnie do „dobra ogólnego”, i w imię „dobra ogólnego” nieraz chronili nas przed „kultem narodowościowym”, ci, dla których obok siły istniało jeszcze jakieś prawo...

O tyle rację przyznać można *Novej Reformie*, iż i w Polsce istniały objawy patriotyzmu, parodjujące miłość Ojczyzny... Karcił je Krasieński w „Psalmach”. I u nas padł kółko rewolucji na pełną głębię, i u nas mieszało anarchiczną swawolę z niepodległością, a co ćwierć wieku inaczej brzmieć powbudki liberalizmu, demokracji, komunizmu, socjalizmu, chciano gwałtem złąć w jeden ton unisono z miłością ojczyzny, zidentyfikować je... Działło się to pod grozą kławy, wywołania. Kto są ci ludzie, te prądy, gdzie, w

jakich kolach była ta rola rodzajna, odgadnie łatwo *Nova Reforma*.

Ala pocóż *tant de bruit pour une omelette*? Stąd, iż Dipauli powiedział swoje jedno zdanie, wyprowadzić konsekwencję zjazdu potępiającą, nie jest to małe *salto mortale*? Czy już dla tego ma ustać solidarność żywiół łącznych interesem i przekonaniem, przy której ile dodatnich rezultatów walki, tyle razy wygrywa społeczeństwo polskie? Czy więc nadal chłop polski ma gniew w niedzicy lichwą żydowską jedzoną, rzemieślnik padać w wolnej konkurencji z spekulacją Frenklów z Mödlingu, szlachta bezradnie patrzeć na wysuwającą się z jej rąk ojcowiznę, duchowieństwo nie bronić młodego pokolenia w szkołach wiary pozbawianego, młodzież nie przodować w wielkiem odrodzeniu katolickim, jakiego jesteśmy świadkami w całej zachodniej Europie?

Śnać czuje *Nova Reforma*, iż jej dane niedokładne, dlatego rozwodzi się w ogólnikowych uyskiwaniach. Dla niej projektowany uniwersytet katolicki w Salzburgu jest już ogniskiem germanizacji. (Skądże wie, iż to będzie uniwersytet wyłącznie niemiecki? Wszak że pierwszy katolicki uniwersytet we Fryburgu zaprowadził właśnie wykłady języka i literatury polskiej jako przedmiot obowiązkowy, a uniwersytet ten powstał dopiero po zwyciężeniu partji liberalnej, nsm wszędzie wrogiej). Wie już o „ciągłych nawoływaniach, o koniecznej potrzebie wyrzeczenia się kultu narodowościowego”. Jakże to są „nawoływania”, dowodzą najlepiej słowa powitania, wyrzeczone przy zagajeniu obecnego zjazdu przez ks. dra Ebenhocha: Niech będzie po chwalony Jezus Chrystus! Jakżeby rad przemówić do każdego z gości przybyłych w jego ojczystym języku!

## LISTY O WYCHOWANIU.

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Lwów 1892.

Wszyscy mniej więcej w głębi ducha uznają, że nie najlepiej u nas idzie z wychowania dzieci, od którego ostatecznie cała przyszłość narodu zawisa. Młodzież dzisiejsza w ogóle dziwnie jakoś rozstrojona, żyje prae ważnie nerwami i zmysły a nie sercem i duchem. Charaktery wyrabiają się częstokroć dziwnie poziome i płytkie; brak w nich idealnych porывów, szlachetnych uniesień i zapału. Ze szkół dzisiejszych wychodzą wszyscy niemal na jedną modłę wykuci; biurokraci i epikurejczy zarazem. Miernota coraz to potężniej rozwielmożniona. Ślady upadku coraz wybitniej występują na obliczu starej Europy. Jakże często spotkasz dziś jeden i ten sam uśmiech chłodnego sceptycyzmu i ironii dla wszystkiego co wyższe i przed zmysłami zakryte, a za to apopleksję gorączkową żądę używania i wycisławienia z życia największej sumy rozkoszy. Oda do młodości na ustatkach większej części dzisiejszej młodzieży byłaby tylko gorzką ironią i przykrą satyrą i nie masz w niej wiary w swe własne siły, ale tylko w potęgę złota, nie masz porывów i natchnień, bo wzrok przyćmiony namiętnością, dusza złamana, pochylona, przedwze-

śnie stargana burzami pragnień złych i występných. Wiedza w niej zgrzyota i utraconie z powodu niepowodzeń własnych, o których mówić nie warto, mało i prawie nie chęci do pracy dla dobra narodu i całej ludzkości.

Żywa dawna wiara ustąpiła miejsca powątpiewaniu i czczym sośmismom o wszystkim, cokolwiek dotyczy Boga i całego porządku nadprzyrodzonego.

Pesymizm, śmiechu godny dzisiaj wazechwładnym jest Panem. Zamiast uważać życie za szkołę cnoty, młodzież dzisiejsza pyta z przesystem poetę Albionu: Czy życie warto jest życia?... a równocześnie jak fałszywy stoik rzymski kurczy się, w twrodze na samą myśl o śmierci. Większość dotknięta bankrutem moralności i wiary, a nawet rozumu. Umyśl ich skrzywiony tysiącem fałszów, wykrętośi i skrupulatnie nowożytniej sofisteki nigdy nie nazwie rzeczy po imieniu.

Zamiast wiary i dziesięciorga Bożych przykazani mamy dziś jakąś mętłą religię wszechludzką i pozorną moralność społeczną, zamiast chrześcijańskiego miłosierdzia i miłości bliźniego, umiemy altruistyczne instynkty, które o tyle tylko są dobre, o ile nie mają nam spokoju, nie przeszkadzają w trawieniu przy biesiadzie życia. Cała moralność i religia młodzieży naszej jak i nas samych — udermy się w pierś — jest tylko liberją noszoną dla drugich; pozorów w niej wiele — ducha ani odrobiny.

Wszystko to dowodzi, że ile bywamy wychowani, bo ostatecznie wychowanie wykuwa i charakter prawdziwy i prawdziwe szczęście.

Wychowanie dzisiejsze jest wrogiem dobrych natchnień i czynów, rodzi tylko moralne kaleki i umysłowe niedołęgi. Na to składa się działalność szkół, wpływ krzących wśród wszystkich warstw społecznych zasad, które popospolie zowią — duchem czasu.

Przeciw temu duchowi spoganialego dziś już świata powstaje Autor z odwagą pierwszych filozofów chrześcijańskich a dzieło jego śmiało można nazwać wniosłą apologią praw dorastającego pokolenia do zdrowia duszy i ciała. Przedewszystkiem ocenia on błędny kierunek oświaty ludowej i narodowej. Wiedomo, że oświata ludu jest sztandarem wysoko wywieszonym nad dziejami mijającego stulecia; wszystkie narody zwyciężkie jak i nierzaimione starają się o ubezpieczenie swej przyszłości przez rozszerzenie oświaty wśród ludu. Nieszczęściem atoli, że oświata, która się krzewi niejednokrotnie wypowiada wojnę Bogu i zrywa z temi tradycjami, bez których ludzkość przepaść musi.

Książka wiejskich czytelników jest pisana przez ludzi t. z. oświeconych a więc z odwagą rzeczycy tkwią w niej pojęcia zrosniete z wyobrażeniami autorów. Co raz mniej w niej mowy o Bogu, o cichem szczęściu czystego sumienia, o zadowoleniu na zagrodzie pracownic, natomiast wiele niby to, od niechcenia rzucanych zdań, że staranie o wygodę jest cnotą, że niedza jest grzechem. Taki ferment poczyna działać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

186)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Wtedy Prandota, widząc że w tem odosobnieniu tylko się w coraz czarniejsze myśli pograża a chcąc koniecznie wynaleźć dla niego jakąś rozrywkę, jeszcze raz usiłował go skłonić, aby się wziął do pisania i pisał do druku. Ale Zaklika odrzucił tę myśl z cierpką ironią, mówiąc:

— Myślałem, żeś mi jest przyjacielem a ty mnie, jak widzę, wiedzisz na pokuszenie. Do pisania książek trzeba mieć powołanie. A oprócz tego jest to rzemiosło jak każde inne, które ma swe tajemnice i którego się trzeba zmiłodu nauczyć. Przecież nie będziesz wymagał odemnie, abym poszedł pomiędzy pisarzy, którzy powołanie w sobie wmiawiają a nauki nie mają. A potem, co ja wiem, to wiedzą i inni a tego, co czuję, nie będę przecieć roskładał na targu publicznym.

Prandota robił jeszcze i później usiłowania, abeży go do pisania namówić, ale bez skutku. Przekonawszy się w końcu, że jego uporu nie przeprze, postanowił spisywać

sobie jego uwagi i zdania, chociaż się z nimi czasem nie zgadzał. I wykonał istotnie ten zamiar: ale Prandota nie miał żadnego zmysłu literackiego, — notatki swoje spisywał dorywczo i urykowo, w jednych z nich niemasz początku a drugim końca brakuje, są rzuty myśli częstokroć zajmujące, ale niedostatecznie upowiadane, najczęściej niemasz pomiędzy nimi żadnego związku, — i zostawił w w takim niedziale, że niepodobna utworzyć z nich żadnej całości. Co się z nich wybrać dało, może tylko posłużyć do uzupełnienia umysłowego usposobienia tego, bądź cobydz, niecodziennego człowieka.

Dnia 24 Grudnia Zaklika był bardzo smutny i przygnębiony. Zawiodomyszy Prandotę wezas popołudniu o tem, że kazał wilię zgotować, na którą wszystkich swych domowników zaprosił, rzekł do niego na samym wstępie:

— Są pewne dni w roku, w których osamotniony ojciec rodziny czuje swoją samotność daleko boleśniej niż kiedykolwiek...

Prandota zabrał zaraz głos i chciał mu mówić o jego dzieciach, ale on mu przerwał i rzekł sucho:

Życzę z całego serca, abeży byli szczęśliwi, a jak mają swoje życie urządzić, to im zostawiłem i tobie.

Prandota umilkł a on się zamyślił na chwilę a potem tak mówił:

— Każdy urok jest czystym złudzeniem, ale kiedy ludzie otrzeźwieją do tego stopnia, że już nie dla nich nie będzie miało żadnego uroku, niewiele szczęścia będzie na świecie. Nasz romantyzm miał w sobie wszystko w zarodzie, czego potrzeba do uszczęśliwienia narodu, powinien być tylko te zarodki z niektórych naleciałości oczyścić, do dojrzałości rozwinąć i w życie wprowadzić: ale to mu się nie udało. Po roku 1848 byliśmy już na tej drodze. I gdybyśmy byli na niej wytrwali, to dwa pałkolenia byłibyśmy się tak dalece wzmacnili, że byłibyśmy naszym własnym ciężarem naszych wrogów zmusili do przynajmniej nam jakiegoś znaczenia — a od takiego punktu już niedaleko do odzyskania własnego prawa. Ale nie podobało się Bogu! Nasza praca organiczna, chociaż już tak wielkie zrobiła postępy, dzięki napływowi nierozważnych żywiółów a brakowi rozważnych, zaczęła się niebawem zamieniać w organizmującą — a tak wkrótce znaleźliśmy się na pochyłości, na której końcu przepaść ziewała. Nie mieliśmy ludzi dosyć rozumnych, abeży te przepaść dojrzej zdaleka — a natomiast mieliśmy dużo ideologów, którzy zboczenia romantyczne zła za jego treść i mieli dosyć energii, aby je w życie wprowadzić. Ster dostał się w ręce ideologów — i wpadliśmy w przepaść. W całej historii niemasz przykładu takiego samobójstwa narodu. Ale stało się. Świat poszedł odłt ciałkiem innymi torami. Pomiedzy temi torami, my, którzyśmy chcieli zachowania naszej tradycyjnej idei i jej powolnego, ale

niepowstrzymanego rozwoju wolnomyślnemi środkami, nie mamy drogi przed sobą. Szczęśliwi ci, co pomarli. My jesteśmy tuż pami, chociaż się jeszcze w nas rusza iskra ka życia. Z jednej i z drugiej strony świat na nas huk, jak na upiórów. Niebawem wiatr nas zwieje z tej ziemi i prochy na sze rozproszy — i nic z nas nie zostanie. Ty jesteś pasterzem dusz i twoje życie przynosi biednym ludziom pożytek: ale dla czego ja jeszcze żyję na świecie? dlaczego ciało moje nie leży już w podziemiach grobowej kaplicy? Nasz Bóg miłosierny jest czasem nielitościwy dla ludzi...

Kiedy to mówił Zaklika, był prawie przez rażającym. Na taką rozpacz bardzo trudno znaleźć skuteczne lekarstwo. Ale Prandota, który go znał i wiedział, że jego rozpacz stał głównie pochodzi, że jego nadzieje i myśli zbawienia narodu się przed nim zamknęły na zawsze, uderzył w tę strunę i rzekł:

— Bóg wie, co robi. Niejedno ziarno, które stratałyby obfody czasu, kiełkowało przez długie wieki pod ziemią a potem zeszo trawką zieloną. Ziemia dla myśli ludzkiej jest pieśń ludzkości. Każda myśl płodna zlewa się ze strumieniem kultury ogólnej i w swoim czasie owoc wydaje. Jak nie ginie w świecie materji, tak samo powinniśmy się spodziewać, że nie ginie w świecie ducha. Myśl nasza wróci jeszcze kiedyś do życia...

Na to Zaklika spojrzął trochę pogodniej, ale z ironicznym uśmiejchem na niego i odpowiedział mu krótko:

— Być to może, że nasze myśli, chociaż zapewne w innych formach i w innych warunkach, wróca jeszcze kiedyś do życia, ale cóż nam z tego, kiedy my o tem nie wiemy? nie będziemy. Ja niegdyś pobitem materialistyczne wywody starego Balcera o śmiertelności wszystkiego, co żyje na ziemi, ale zbroiłem to tylko dlatego, że ta jego mowa, powiedziana w obec kobiet i młodych ludzi, była gorsząca; wszakże kiedy o tem myślę dla siebie, to trudno mi wierzyć w te religijne fantazje.

Usłyszawszy te słowa, Prandota się Zakliki przestraszył. Jako kapłan szczerze wierzący miał to wrażenie, że piekło przed nim się otworzyło i już widział Zaklikę leżącego w tę przepaść bezdenną, w której widać tylko wiecznie gorejące płomienie i słycać jęki skwirujących w tym ogniu grzeszników. Nad tą przepaścią wznoszą się do góry czarne kopce dymy, wijące się jak gdyby węże olbrzymie w diabelskich skrzętach i zwrotach; zdoła mu się nawet, jakoby uczuł zapach płonącej siarki i smoły...

— Ale zastanowiwszy się chwilę, nie mógł przypuścić, abeży Zaklika opadł zupełnie od wiary i był przekonany, że mówi tak tylko w chwilowym rozgoryczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Prasa zagraniczna o Polsce.

Il Diritto di Roma zamieszcza cenną korespondencję z naszej ojczyzny, p. u.: „Dall'oppressa Polonia“. Niektóre szczegóły zasługują na wzmiankę, abyśmy poznali, o ile obcym narodom znane są nasze stosunki.

Trafnie i chlubnie dla narodu naszego za znacza korespondencja rozwój ci i nabożeństwa ku Matce Boskiej Bolesnej, objawiającego się za sprawą Polaków, nawet poza granicami Polski, a to przez poświęcenie bolesno Najświętszej Panny kaplicy w Castelpetroso. Bolesna Matki Bożej ma przypominąć i bół uciemięczenia Ojczyzny i zadość czyniącej lzy pokuty i wzór charakteru niepokalanego a bogaterskiego, wzór, który naród polski naśladować pragnie.

Jako głównego promotora tej idei, gorliwie zbierającego składki na Castelpetroso, wymienia Diritto ks. pralata Smoczyńskiego, proboszcza z Tenczyńska.

Do pięknej tej myśli prześlania Boga i odnowienia ducha narodu za przyczyną „Królowej korony Polskiej“, nawołuje korespondent relację o przesładowaniu i uciśnieniu naszych pod berłem carskim.

Wspomina o obchodzie 900-setnej rocznicy zaprowadzenia prawosławia, które przecież przed 900 laty na Rusi wcale nie istniało, o agitacjach na Rusi austriackiej za pomocą rubli i broszur moskowskich, o sakazie w krajach zabranych udzielania religii w języku polskim, nawet po domach prywatnych, o budowie wielkiej cerkwi schizmatycznej na placu Ujazdowskim; o młodzieży polskiej, która zawody swe rozpoczynać musi w głębi Rosji; o Hurce, który wyraził nadzieję, że wkrótce już nie będzie ani jednego ni Polaka, ni katolika. Są tu wiadomości dokładne o Józefie Hendigerym, o czeskich „Sokolach“, odbywających wyprawę do Nancy za ruble moskiewskie i t. p.

Wreszcie opisuje korespondent znany już w ogólnych zarysach wypadek petersburski, ilustrujący jaskrawo usposobienie cara dla katolicyzmu. Seminarzyści katolicy w liczbie 30, wracając po niesporach z katedry wraz z inspektorem swoim Przemyskim, przechodzili właśnie przez most Izmailowa. U wstępu kilku alumnów zatrzymało się na chwilę przed jakąś wystawą sklepową. Właśnie wtedy ze zwykłą szybkością przeleciał powóz carski. Tłum pokonul się i seminarzyści wraz z awym inspektorem odkryli głowy — tylko owych kilku zapatrzonych alumnów opóźniło się z ukłonem, nie spostrzegłszy na czas przejeżdżającego cara. Za tę nieuwagę niewinnych morderców, arcybiskup katolicki i rektor akademii petersburskiej Erdmann, otrzymali najsurowszą nagana, wraz z nakazem, aby arcybiskup sam nałożył karę na rektora, co tenże uczynił skazując go na przekazanie 50 rs. na rzecz dotkniętych głodem. Inspektor zaś Przemyski skazany został na sześć miesięcy zamknięcia w klasztorze, a po odsiedzeniu tej kary zesłany na wygnanie.

„Oto — kończy korespondent — jak obchodzi się z Polakami rząd, któremu tak bardzo sprzyja dziś Francja, ta niegdyś gorąca przyjaciółka Polski“.

Zapewne — nowy to suchy listek w wiadomości naszych kłódek.

B. S.

## Kronika paryska.

(Wystawa prac kobiecych. — Książka panny Pokitonownej).

Paryż 9 sierpnia.

Budzi tu powszechny interes wystawa robot kobiecych, która znalazła pomieszczenie w pałacu przemysłowym. Liczba gości wystawę zwiedzających — przeważnie płeć piękna — z każdym dniem rośnie, na co też w zupełności wystawa sobie zasługuje, bo jest dziełem posiadającym ogólne kulturalne i niepoślednie estetyczne znaczenie.

Bardzo interesujący jest dział mód. W panoramach rozstawiono stroje, które nosiły Paryżanki od roku 1790.

Najlepsze firmy krawieckie w Paryżu stały się, aby wystawić toalety w najdrobniejszych szczegółach wiernie, oraz materje, z których zostały sporządzone.

Oprócz kostiumów wszystkich narodów, znajdują się także wszelkiego rodzaju prace rąk kobiecych. Pomiedzy innymi biżuterje, przrządy potrzebne do szycia i prasowania. Znajduje się także zbiór instrumentów muzycznych, przeważnie wschodnich.

Drugą rzeczą, którą w świecie kobiecym zainteresowano się w stopniu wysokim, jest dzieło pewnej dyplomowanej lekarki rosyjskiej panny Pokitonownej.

Dzieło to nosi tytuł „Piękność jako środek higieniczny“.

Dyplomowana lekarka rosyjska stara się udowodnić, iż troska kobiet — zwykle przez mężczyzn lekceważona — o utrzymanie piękności przyczynia się i — do utrzymania zdrowia.

Panna Pokitonowna sądzi, iż starość nie może zniszczyć wdzięku kobiecych byleby kobieta tylko umiała przeciw ujemnemu wpływowi czasu występować umiejętnie.

Pani Pokitonowna tak pisze: Nie można zmienić barwy oczu, formy nosa lub ust, ale można zachować przystojność cery, białość zębów, pierwotną barwę włosów. Rzeczy to wystarczające, zdaniem autorki, dla zachowania wdzięku i wywierania nroku.

W pierwszym rzędzie, aby umiejętnie ulepszać się się rozpowszechnić, potrzeba kobietom uczyć się higieny w szkołach. Autorka zaś tak daje rady na razie.

Panie chcące zachować delikatną cerę powinny wystrzegać się jak ognia likierów, wódki i piwa. Likiery psują bowiem zęby i prze-

szkadzają trawieniu. Nie powinno się również pić wiele wody. Liter wody z domieszką małą wina musi wystarczyć na 24 godzin.

Według panny Pokitonownej skódlawą jest zimna woda, używana do mycia. Woda ta powinna być letnią i o ile możności zaprawioną kilku kropkami octu. Kwas czyni bowiem skórę przejrzystą i elastyczną.

Zabrania też autorka używania mydła dla mycia twarzy, z powodu irytujących skórę ingrediencji, które się znajdują w najłagodniejszych mydelkach.

Praca panny Pokitonownej podzielona jest na dwie części, z których druga poświęcona jest modom.

—ska.

## Muzyka i zwierzęta.

W Menestrelu spotykamy ciekawe szczegóły, dotyczące przeprowadzonych świeżo w Zoological Garden londyńskim doświadczeń, w celu określenia wpływu muzyki na zwierzęta.

Dnia pewnego o świcie, w czasie, w którym niedźwiedzie spały jeszcze w najlepsze, na pomoście, biegnącym ponad klatką misów, ustawiono grajka ze skrzypcami. Muzykant poruszył smyczkiem i wnet najmłodszy z niedźwiedzi, przebudzwszy się, podążył w kierunku dobiegającej go muzyki i o ile możności zbliżył do grającego. Skrzypek stał na wysienieniu, około 10 cm stóp ponad klatką, mis zaś, aby go lepiej słyszeć, podniósł się na tylnych łapach, czas jakiś z uwagą każdego dledząc tonu, poczem jął kreć się po klatce tam i z powrotem, mruczenie wydać niewyraźne.

Po chwili, gdy muzykant silniej rościł smyczkiem, niedźwiedź nowu położył się na tylnie łapy, przednie zaś wraz z przeczającymi się na krótką klatkę. Skrzypek zeszedł teraz z pomości, stanął przed niedźwiedziem i grał dalej, co widocznie przyjemność sprawiało misowi, bo przysiadł tuż przy kracie i wyciągał łapy, jak gdyby pragnął pochwycić instrument.

Dopiero gdy muzykant grać przestał, niedźwiedź cofnął się w głąb klatki i zanurzył się w basenie z wodą.

Dwa inne, stare niedźwiedzie, zbudziły się również po pierwszym pociągnięciu smyczkiem, i z komicznymi wielce minami jęły się w muzykę walczywać, stojąc również na tylnych łapach i przesuwając przednie wraz z nosami przez kraty. Wobec fałszywie z umyślnie danego akordu cofnęły się żywo w głąb klatki, jakby przestraszone, gdy zaś potem skrzypek zagrał marsza, rozpoczęły spacer tam i z powrotem, ściśle trzymając się taktu.

Na lwy muzyka oddziaływała identycznie. Wszystkie, o ile możności, zbliżyły się do grającego; jeden z nich poruszał do taktu czarną kciścą włosów, porastających koniec ogona; przerwała mu zachwyt lwica, zepchnęła go z miejsca, w którym przysiadł, i sama je zajała.

Wręcz przeciwnie zachowywały się wobec skrzypców wilki; jak wiadomo, muzyka je przestrasza. Wilk zwycięzcy podniósł grzbiet i obydnie zgryztał zębami. Wilk indyjski zdawał się odchodzić od siebie z przerażenia, drżał cały, najężył się i, czołgając się, wsunął w róg klatki.

Szakale i lisy mniej dawały oznak prze-

strachu. Owce, czego po nich, jako przeciwnieświe wilka, spodziewać się należało, poruszały dla muzyki paszę. Jednemu ze słoni afrykańskich, zdaje się, talent grajka nie przypadł do smaku, a może nie podobał mu się wybór sztuki, kłapiąc bowiem uszami, podnosząc i opuszczając trąbę, jął ryczeć i świsnąć, niby lokomotywa, przyczem nieustannie bił głową w kraty. W zachowaniu się jego widoczne były ślady przestachu i niekontentowania.

Najsilniejsze wrażenie wywołała muzyka wśród małp. Większe ich rodzaje lekko się rzece, niż znajdowały w nich podobanie. Jeden z młodych orangutanów po pierwszym zaraz tonie odwrócił się od grającego i schronił pod szczyt klatki. Inny słuchał muzyki poważnie, z założeniami łapami, przy silniejszych akordach wydając dźwięki jakiegoś nieokreślonego. Wszystkie zaś, jak to zresztą i u innych zwierząt zauważono, drżały ze strachu wobec fałszywych tonów.

K. Waras.

## Ognisko cholery!

Taką smutną lazwę nadaje Rosji p. Rozkoszny, znakomity znawca państwa carów, w broszurze wydanej w Lipsku 1892 r. pod tytułem: „Grzebiąc śmiertelne Rosji. Obrazy z dziedziny i ogniska cholery“.

Przytaczamy tu niektóre jej ustępy. „Cholera wkraczała do m. Astrachania zdobyła sobie Sedan, mówi autor broszury, bo też kraj moskiewski, to początek i koniec wszelkiej choroby i zarazy. Są one w Rosji na porządku dziennym. Corocznie wybucha tam dysenterja, a to skutkiem żarłocznego spożywania niedojrzałych owoców i picia wody nieczystej. W r. 1882 z 107.940 osób, które zapadły na epidemiczną dysenterję, zmarło 14.800. Ospa również zabiera niezliczone ofary, gdyż niektóre gubernje od lat piętnastu nie wiedzą, co to jest szczepienie ospe.“

A jakże wygląda ten Astrachan, co otworzył szeroko swe bramy na przyjęcie cholery? Jest to miasto ruchliwe, prowadzące szeroko rozgałęziony handel z zachodnimi portami Kaukazu, z północną Persją, z zakaukaskim krajem a w części i ze środkową Azją. Przybywa tu corocznie tysiące cudzoziemców, szczególnie Azjatów, władze jednak miejscowe sanitarne nie zwracają na nich najmniejszej uwagi.

Podczas lata miasto to można nazwać rozpaloną czelustką piekła, takie tu panują napały a obok tego porzucone w przystankach nieczystości i odpadki wszelkiego rodzaju gniją i zatrują powietrze. To właściwie spowodowało zawsze zarazę.

Astrachan nadto otoczony dookoła wodą, przecięty w rozmaitych kierunkach kanałami, jakby druga Wenecja, nie posiada zdrowego klimatu, przeciwnie w powietrzu unoszą się miazmaty, zasy pyłu powstające z ulic, a panujące nieustannie burze zabijają wszelką zgoła roślinność.

Wody wydzielają trujące wyziewy, przeważnie zaś kanały są siedliskiem wyparów wód oddawna w nich gnijących.

Takim rozsądnikiem chorób i epidemii był kanał Warwaziew, lecz już dzięki ofarności jednego z tutejszych kupców, własnym jego kosztem został raz na zawsze zasypany.

Tylko mała część miasta ma wygląd europejski; — domy stoją poniżej poziomu bruku ulicznego, przez mury sączą się płynny obrzydliwy woni, a ściany domów tak są niemi przesiąknięte, że w lecie wydają smród nie do zniesienia. W wąskich uliczkach innych dzielnic miasta nie ma zgoła żadnego przystępu świeżego powietrza i dopiero zima w tej części Astrachania wymusi zwozy co zgnile, nadaje jakie takie warunki zdrowotne.

Jeżeli zaś zadamy sobie pracę zbliżenia niedaleko od miasta znajdującego się placów, na których sprzedają ryby, łowione w rzecze Wolde, będziemy mieli dopełnienie miary, czem jest ta cała okolica dla zarazy. Plac ten leży w pustej, w nieuprząwej przestrzeni pól, i temu zapewne przypisać potrzeba, że nikt nie myśli o utrzymaniu na nich czystości, ale też i w głównym punkcie dostawy ryb, w m. Carycynie nie lepiej się dzieje. Miliony ryb dobywa się z Wolgi a składają je w magazynach, pobudowanych w Carycynie. Jakież tu nieporządek, jakie okropne wonie! Między domami i magazynami pokopane wielkie doły, przepelniające odpadki i zdechłe ryby, słona laka, płynąca strumieniami ze składów, przesiąka grunt cały. Gdy raz jednego komisja sanitarna zwieździe ta magazyny, skonfiskowała 200 000 kilogramów zepsutych ryb, a ponieważ, co nie ulega wątpliwości, znaczna ich ilość zdołała ukryć przed okiem komisji, nie przesadzimy, gdy powiemy, że liczba zniszczonych zepsutych ryb, była dwa, trzy, lub cztery razy większa.

Czy można żądać przy takich warunkach zdrowia mieszkańców, tem więcej, że nawet domy bogatych kupców takim samym są atakiem brudów, nieczystości i zgnilizny. Cała ludność robotnicza mieszka w wilgotnych, podziemnych norach, pozbawionych zupełnie dziennego światła. Przeszło piętnaście tysięcy tych nieszczęśliwych, zaledwie znajduje jakieś takie schronienie i pożywnie pracując całymi dniami a nierzaz i nocami na lodem pokrytych przestrzeniach rzeki Wolgi. Okolice rżiszne, nadbrzeżne, prawie zawsze nawiedzane są przez epidemję, która też z nór wstrętnych, plugawych, od niedźwiedzi przenosi się do bogatych, szalejąc w złoczystych salach, w pałacach, i zabierając już nie setkami, ale tysiącami ofiary.

Nawet i rosyjska metropolia, ten pyszny, dumny, wspaniały, majestatyczny Petersburg, nie przedstawia pod żadnym względem należytych, koniecznych warunków higieny.

W części tak zwanej Spaskiej były domy, które obecna komisja sanitarna, wydęgowana z ramienia rządu, na przeprowadzenie rewizji i oględzin, zmuszona była zamknąć, a lokatorów tychże literalnie rozpedzić na wszystkie strony. Sami Rosjanie wiedzą bardzo dobrze, że prawie wszystkie większe zabudowania, koszarzy itp. położone na bardziej oddalonych od miasta ulicach, są stekiem zgnilizny, stekiem brudów i nieczystości, że to istotne rozszarżniki wszelkiej zarazy. Jeżeli zatem stolica potężnego państwa w takim karygodnym zostaje zaniedbanu, cóż mówić o prowincji, o setkach, tysiącach, a nawet setkach tysięcy małych osad, kolonij, wiosek i miasteczek!

Przystacza też autor opis rewizji, czyli raport komisji sanitarnej, zwiedzającej małe miasteczko Jelce, nad rzeczką Sosną.

Na publicznym placu, tak zwany, rzekaliśmy, twierdził cytowany wyżej raport, znaleźliśmy obecną kalużę, wielkości jeziora, wytworzoną z płynnej nieczystości. Ściekała ona do źródła, w bliskości którego brana jest woda do wodociągów, zasilających miasto. Kupy na pół przegniłych wnętrzności byłych i innych odpadków, wzywały woń trudną do oddychania. W sklepach zaś ogromne sztuki mięsa zawieszono na hakach, lub ułożone na stołach, miały już barwę zielonkawą.

Na placach gnije największa gromada przegniłych substancji byłych, pasła się trzoda chlewna!

Dalej p. Rozkoszny wspomina o mieście Kijowie, o Kazaniu, dając opis, na który włosy powstają na głowie. Wreszcie okropny ten obraz, zakończony wyjaśnieniem powodów, owych poglóske i zaburzeń po różnych miastach, jakie wydarzyły się w tych czasach, przeciwko lekarzom, którym czyni zarzut, że „rzeczywiście nie dość szlachetnie obchodzą się z ludem, a nawet w wielu razach nie spieszą mu z pomocą“.

„Często też słychać, dodaje, że podczas grasowania epidemii, lekarze, wyznaczeni przez ziemstwa, odwiedzają jedynie właścicieli domów i kupców bogatych, nie troszcząc się zgoła o niebieda ludność, którą oddają na pastwę felerom. To nam tłumaczy owe straszliwe sceny rozgrywane przez gromady wzburzonego ludu, te napały i zniszczenia, jakich dopuszczono się obecnie w miastach jak: Saratów, Astrachan i inne. Bo też nieprzebyta przepaść rozdziela lud od lekarza. Wiedziak widzi go chyba wówczas, gdy już wyzerpane zostały wszelkie środki użyte przez zachorów, popów i felerów, lub gdy urzędowo zawiadomiono, że w takiej a takiej wsi od tygodnia lub dawniej szaleje straszliwa epidemia.“

Czy można dziwić się, że jeden wykrzyk: „Grzebiąc żywcem umarłych“ albo „Lekarze zatrzuwają studnie“ wywołuje na ulice tłumy tego ludu, przezwanego czernią, motlochom, że ten lud nieoświecony, utrzymywany w stanie pierwotnego barbarzyństwa, w niewoli moralnej, wymierza sobie dożną sprawiedliwość, że krwią znaczy swe ślady, że rabunkiem, pożogą, morderstwem mści się za pozbawienia go praw ludzkich i boskich?

## KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Zeszyt sierpniowy Biblioteki Warszawskiej wyszedł z pod prasy i zawiera następujące artykuły: „Prometens i Syzyf“, — przez Marię Konopnicką. Ostatnie lata życia Jana Kazimierza. Po abdykacji (pobyt w kraju), — przez dra Wiktora Czermska. „Kronika paryska“ literacka, naukowa i artystyczna. „Henryk Sienkiewicz jako powieściopisarz historyczny“ (dokończenie), — przez Stanisława Koźłowskiego. „Kiernunki państwowe demokracji“, — przez Józefa Bohdana Oczipowskiego. „Piętno krakowe i zagraniczne“, — T. Borejszo Wysocki. „O zjawiskach życia duchowego“. Szkice psychologiczne. Warszawa. Druk Skiwański. 1892, str. 163, przez Wł. M. Koźłowskiego. Zofia Paleologowa. O Pierling „La Russie et l'Orient. Joan III et Sophie Paleologue, Paris 1891“, — przez Adama Darowskiego. Ksawery Aleksa. „Moje konkrny“. Warszawa 1892, przez Kazimierza Kaszewskiego. „Kronika miesieczna“. „Wiadomości bibliograficzne“. „Komitet muzeum rzemiosła“.

## Kronika zamiejscowa.

## KURJER PROWINCJONALNY.

\* W Zbryzdowicach pod Kalwarią, umarł przed dwoma dniami gospodarz wiejski nazwiskiem Łojek, starzec 118-letni, i do ostatniej chwili czerstwie ciesząc się zdrowiem.

## KURJER WARSZAWSKI.

\* W Warszawie mnożą się niemal z każdym kwartałem szkoły malarstwa. Obecnie, prócz istniejących czterech, nie licząc istniejącej bezpłatnej przy muzeum przemysłowym, mają powstać trzy nowe. Jednocześnie p. Sawicki stara się o otwarcie szkoły rysunków dla młodzieży rzemieślniczej. Oprócz wymienionych, przy szkołach rzemiosła dla kobiet, znajdują się też oddziały malarstwa stosownego. Ogólne zainteresowanie budzi zapowiedziane otwarcie w Warszawie szkoły przez wytrawną laureatkę, znaną z szerzej działalności artystycznej, panią Maryę Bilińską Bogdanowiczową. Ta ostatnia szkoła ma być otwarta w jesieni roku bieżącego.

\* Na kongres kolejowy międzynarodowy w Petersburgu wyjeżdżają z Warszawy niektórzy delegaci niemieckich kolei.

\* Okropny wypadek zdarzył się onegdaj pod Młocinami w Królestwie polskiem. W odwiedziny do liceum tu zamieszkałych letników przyjechało z Warszawy towarzyszy, złożone między innymi z panny Zofii Strzemecznej, tu dzień studentów instytutu technologicznego w Petersburgu pp.: Jurczyka, Bykowskiego i Krowiakowskiego. Po przechadze, młodzież wynajęta łodzią pociąła się na Wisłę. W powrotnej drodze czółno kierowane niedoświadczoną ręką, natrafiło na wir i przewróciło się, pociągając za sobą żeglarzy. Z liczby pięciu osób, tylko Krowiakowskiemu udało się dopłynąć do brzozy, inni utonęli. Śmierć w falach rzeki pochwyliły osiemnastoletnia Helenę Piltzównę, Zofię Strzemieczną lat 17 liczącą, Jurczyka lat 22 i Bykowskiego, liczącą lat 21. Zwłok dotąd nie odnaleziono. Jednocześnie z tą katastrofą, zdarzył się wypadek na rzece Bugu. Utonęli dwaj synowie mieszkańca Warszawy i agenta handlowego, Stefana Żebkowskiego. Starszy syn liczył 20 lat wieku i był studentem uniwersytetu kazańskiego, młodszy, 11 letni miał teraz wstąpić do klasy I-szej szkoły realnej. Obaj chłopcy bawili na wakacjach u babki we wsi Karacz nieopodal Uściług. Nieszczęśliwy ojciec niezwłocznie udał się na miejsce.

\* Dzienniki niemieckie donoszą o ohydnych handl dżewczętami do Argentyny, prowadzonym przez braci Springfeder, którzy „perują na pograniczu Królestwa Polskiego, ukrywając się przed okiem śledzącej ich policji. Ohydni ci spekulanci, przez swoich licznych agentów, pod pretekstem dostarczenia korzystnych miejsc, wabią dziewczęta, które potem sprzedają do demów rozpusty w Buenos Ayres i Montevideo.

## Z RÓŻNYCH STRON.

\* Ksiądz na bicyklu. Postugiwanie się welo-cypedami wchodzi w Francji w zwyczaj na wet u osób duchownych. Oto w tych dniach, przybył do Paryża na służbę swojej synowicy proboszcz z okolic Chartres na welo-cypedzie. O godzinie 11 wieczorem, t. j. w chwili rozpoczęcia się uroczystości, proboszcz wsiadł znowu na swego „stalowego rumaka“ i na całą noc odjechał do domu, dokąd przybył o godzinie 5 z rana.

\* Walka na języki. W Limoge we Francji, rozegrany został szczególny zakład. Dwie damy z najwyżej sfery światowej założyły się, która z nich mówiąc przez trzy godziny, wypowie najwięcej wyrazów. Młodsza z nich, jeszcze niezamężna, wypowiedziała 203 560 wyrazów, starsza zamężna i widocznie bardziej wprawna, doszła do liczby 296.000 wyrazów. W jaki sposób obliczano wyrazy, nie podaje miejscowa kronika, to tylko pewna, że mężczyźni, świadkowie tej szczególniej szermierki językowej, niekiedy po upływie kilku minut.

\* Na sposoby biorą się! Zdanie to usprawiedliwił najzupełniej pewien, wielce pomysłowy francuz, który w Monte-Carlo, na stole rulety pozostawił większą część swego majątku. Otrzymał on wprawdzie wedle zwyczaju odszkodowanie w kwocie 300 fr., ale te natychmiast przegrał. Gdy następnie pomimo prób i groźb, że się zastrzeli, nie uzyskał ponownego odszkodowania, udał się wprost do księżnej Alicji, panującej w Monaco i dopoty się jej naprzykrzał, aż wreszcie polecił Bankowi, aby Francuzowi wypłacił 20.000 franków. Zaciekle grał utrzymawszy pieniądze, gra znown. Fortuna niejednokrotnie mu sprzyjała, wreszcie wygrywa olbrzymią sumę, tak, że nie tylko zwrócił dane mu waparcie, nie tylko powetował poniesioną stratę, ale jeszcze na wielkie niezadowolnienie całego zarządu Banku, zarobił na czysto piętnaście tysięcy franków!

\* Kobieta-olbrzym. Pomimo anarchistów i eksplozji wydarzonych w Paryżu, publiczność paryska wyjątkową uwagą zwraca na kobietę-olbrzym, Fannę Gormann, która w rzeczywistości jest niebywale zjawiskiem. Jeszcze bardzo młoda, bo dopiero 26-letnia znana jest prawie we wszystkich częściach świata jako osobliwość, jako wybrzyk natury. Młoda ta dama, która niedawno przedstawiła się publicznie w Londynie, wywołała swą osobą niezwykłą sensację. Ma ona wzrostu 170 centymetrów, przewyższa więc wszystkich najwyższych dotychczas mężczyzn, szerokość zaś ramion i piersi dochodzi u niej do 109 centymetrów. Zwykle odbywa ona ćwiczenia publiczne z żelazną sztabą z kończoną kulą ważącą 120 kilogramów, bawi się zaś kulami 56 kilogramowymi, które podrzuca jedną ręką. Unosi ona na barkach swobodnie czterech mężczyzn, podejmuje z ziemi konia pomimo wierzgania nogami, wyzywa też również do zapasów ogłaszając 5.000 franków nagrody temu, kto ją pokona, lecz dotąd nie przedstawił się żaden śmiełek.

Towarzyszy owej damie bogaty właściciel browaru, Anglik, który już dwadzieścia razy próbował walczyć z nią i pragnie koniecznie zwyciężyć, pod tym bowiem warunkiem zakonam Anglikowi przyrzeka olbrzymka swoją niezbyt leciutką rękę.

\* Biblioteki po gminach dla ludu, mają być w bardzo krótkim czasie założone w ten sposób, aby one obejmowały dzieła specjalne, dotyczące najnowszycch ulepszeń w gospodarstwie krajowym rolnem, dalej traktaty o hodowli bydła a nadto dzieła wyjaśniające potrzeby i korzyści płynące z rzemiosła najdopowiadniejszych i najprzystępniejszych dla włościan.

## Ostatnia poczta.

Hr. Sylva Tarouca, przewodniczący Zjazdu katolickiego, raz jeszcze przemówił obszerniej, i to o sprawie robotniczej. Warto wysłuchać słów tego katolickiego bogacza kapitalisty. Sprawa robotnicza jest ostatnim epizodem kwestji socjalnej. Masy robotce tworzą armię nieprzyjazną obecnemu porządkowi społecznemu. Sytuacja jest w istocie groźna. Miliony stoją u wrót zbuntowane, srogie, a społeczeństwo nie ma odpowiedzi na ustach. Jedni bawia się, inni pragną odwrócić uwagę powszechną od spraw społecznych ciemięstwem narodowościowem. Są ślepi, są i tacy, którzy zalepić pragną warstwy pracujące nienawścią do arystokracji, szlachty, aby tylko siebie uratować przed przybierającą powodzią. Ci to zawarli sojusze z socjalną demokracją, których w chwili stosownej zdradzą, lupy zabierając. Oni to zatrzuwają życie społeczne swą etyką i pojęciem prawa, które ani nie są chrześcijaństwem, ani nawet pogadankiem. Oni odebrali Niemcom ich obyczaj, honor, narzucili ich materializm. Przeciw nim niema ucieczki innej, jak Kościół i wiara.

Po chrześcijaństwie należy załatwić kwestję robotniczą. Z punktu widzenia ekonomicznego robotnik otrzymał musi zapłatę, którąby wystarczyla na utrzymanie chrześcijańskiej rodziny, to jest rodziny, której matka byłaby chrześcijanką, a zatem oszczędną i roztroprną. — O ile się to da, wznowić należy organizację średnio-wieczną, wywracając ile się tylko da jednostek z zakłętą kółła egzystencji robotniczej, ujarzmiać przemysł fabryczny i nalażyć mu ugłę ludu korporacyjnego.

Wspominał mówca również o upadństwie wieniu. Związki zawodowe i ustawodawstwo obronne zapewnią pclepszenie losu najmity.

Jedynie związki zawodowe dać mu mogą rzeczywistą swobodę polityczną. Jak czynny Mirabeau chce bronić praw politycznych robotnika. W imię „czarnych“ dążności reformatorskich, czy jak chce jedno z pism rewolucyjnych wzywa stronnictwa zachowawcze, aby idąc za przykładem Anglii rzadzili się miłością i poczuciem sprawiedliwości wobec warstw pracujących i oddali im to, co im przysługiwać winno, a więc prawa polityczne. Byłaby to niejasno jeszcze wypowiedziana idea głosowania powszechnego w Austrii?

Nowa księga błękitna dokumentów dyplomatycznych, która 11 b. m. ukazała się w Londynie zawiera depezę konsula angielskiego w Zanzibarze Portala datowaną 27 czerwca b. r. Konsul donosi, iż do 3 maja nadpłynęły z Ugandy wiadomości według których król Mwanga powrócił z Buddo do stolicy państwa i objął napowrót rząd, ogłosiwszy swe przejście na protestantyzm i zatykając angielską flagę na gmachu rezydencji. Jak się zdaje Lugard zgodził się na podział terytorjów, mocą którego zbrojni katolicy pozostać mają w Buddu. Obiegają pogłoski — tak donosi angielska depeza — iż biskup francuski podnieca katolików do dalszej wojny, protestanci jednak mają być gotowi do odporu.



## Fryburg szwajcarski i jego uniwersytet

przez **Eustachego Lorenowicza.**

(Dokończenie).

Kiedy już zaczęłam od profesora na wydziale teologicznym, wymienię innych koryfeuszów wiedzy z tego wydziału. Bardzo podobni postaciami do ks. Berthiera są profesorzy dominikanin ks. Coconnier i ks. Mandonnet. „Pierwszy wykłada dogmatykę spekulatywną i teologię mistyczną, drugi historję kościoła. Obydwaj są Francuzami — pierwszy, gorący miłośnik Polaków, wybornym jest mówcą, i kto raz posłuchał jego nauki w formie mowy ujętej, na majowym nabożeństwie w kościele „Notre dame“, ten z pewnością nie opuścił sposobności przysłuchiwania się częstego tym wybornym, jasnym oratorom, gdzie głos miękki jak wosk a dźwięczy jak srebro, umacniał jeszcze słusność słów i myśli, jakie mówca wypowiadał. Filozofję katolicką wykłada dominikanin ks. Norbert del Prado, Hiszpan z pochodzenia, w którym przebiega się natura południowca, gdy z całą żywością, zapalem i ruchami myśli swe wypowiada. Inne przedmioty na wydziale teologicznym spoecyzują w dzielnych również profesorach, jakimi są dominikanin: ks. Boisdron, ks. Frisch i ks. Esser i księża świeccy mons Kirsch i Beck.

Z profesorów wydziału prawniczego wymienię dominikanina ks. Alberta Weissa, który wykłada filozofję prawa, socjologię i ekonomję polityczną. Jestto bawarezyk z pochodzenia, a profesor znany w Europie na polu wyżej wspomnianych umiejętności; szczególnie zaś cieszą się popularnością jego odczyty, jakie miewa w Wiedniu. Tego roku wyjeżdżał również do stolicy Austrii i swoimi mowami licznie zjednywał sobie trofea. Z innych profesorów wymienię także Leona von Savigny, wnuka najslawniejszego prawnika tego wieku, Gottofreya, Rensinga, Loerkensa i Saedta.

Nareszcie następuje wydział filozoficzny, na którym profesami są dwaj Polacy: pan Kallenbach i pan Miodowski. Obok innych zalet uniwersytetu fryburskiego dwie te postacie przyciągać będą zawsze młodzież polską w te odległe strony. Profesor Józef Kallenbach wykłada literaturę słowiańską, w szczególnej zaś pieczy ma literaturę polską. Jego piękne, gruntowne wykłady przyciągają licznych słuchaczy, a już naturalnie ze wszystkich Polaków, którzy czerpiąc wiedzę w różnych kierunkach i gałęziach na obczyźnie z tem większem pragnieniem i zamiłowaniem słuchają dzieł ojczystej literatury. A Kallenbach niemało zadaje sobie pracy, zwiada zagraniczne biblioteki, wyciąga z nich cenne i nieznane rękopisy i zapiski, dotyczące się naszego narodu — a gdy te odnoszą się do przedmiotu, który wykłada, nigdy nie omieszcza dzielić się nimi ze słuchaczami. W pierwszym semestrze wykładał o Mickiewiczu i często do wykładów swych dorzucał rzeczy nieznanne, o jakich dowiedział się osobiste lub listownie od syna poety p. Władysława Mickiewicza. Za jego staraniem widzieli słuchacze literatury polskiej pierwsze wydania dzieł wielkiego poety, za jego staraniem oglądali rękopisy wiersza: „Polańskie łąki me czyste“ itd. W tym semestrze zaś wykłada literaturę emigracyjną, i w celu zebrania cennych źródeł jeździł do Paryża, gdzie pracował w bibliotece polskiej i od wielu staruszków emigrantów wydobył na korzyść wiedzy cenne słowa. Ale nie tylko jest p. Kallenbach znakomitym profesorem, lecz nadto opiekunem młodzieży polskiej, przybywającej na fryburski uniwersytet. W każdej chwili udziela swej cennej porady i pomocy tak, że chociaż ktoś obcy przybywa do Fryburga, przy jego pomocy czuje się być jak gdyby pomiędzy swoimi. U niego zbierają się studenci polscy raz w tydzień na wieczory literackie, na których wspólnie pokrzepia się ducha i na których tak często rozmowa toczy się o kraju. Osoba więc p. Kallenbacha ze wszystkimi swymi zaletami: jest jedyną na przedstawiciela nauki polskiej za granicą i zarazem na pokrzepiciela duchowego młodzieży polskiej na obczyźnie. Nadto skłócają swego charakteru zjednął sobie całe miasto, tak że szwajcarscy francuzi czy Niemiec lubią i szanują go wielce i najlepiej zawsze o nim mówią.

Drugą wybitną postacią, znaną powszechnie na polu wiedzy a przynoszącą bezwzględnie chlubę Polakom jest profesor Adam Miodowski. Wykłada filologję klasyczną, a wykłada ją tak, że w przeciągu kilku miesięcy pobytu swego we Fryburgu zjednął sobie licznych słuchaczy a przytem i w Szwajcarii rozgłos niemały. Wykłada po niemiecku lub po łacinie i temi językami włada tak łatwo i dobrze, że Niemcy słuchacze sądzą nieraz, iż językiem jego ojczystym jest niemiecki, a na łacińskich jego wykładach korzystać się musi prawdziwie, słysząc tak płynny styl, tak piękną wymowę. Na wszystkich uroczystościach uniwersyteckich musi zabierać głos i zawsze prawie mówi bez przygotowania. Z początku słaby głos tylko daje się słyszeć najbliższymi, jednak już wkrótce mocniej, wzmacnia się coraz bardziej i słowa płyną wraz z myślą, która nie potrzebuje szukać wyrażań, bo one same przychodzą i gną się do tej myśli — i wytworzą albo krótkie, jedno i ucięte zdania, albo długie a jasne o przepysznej formie okresy. Słuchacze myślą wtedy, że się w Rzymie w starożytnych znajdując czasach, i wszystkich głowy, uczniów i profesorów, chył się przed polskim Ciceronem, który nadto zjednywa sobie wszystkich swą niedużą skromnością i prostotą.

Oprócz tych dwóch profesorów wymienić należy Jana Wolfa, wykładającego filozofję

z całą powagą i jasnością, i który często swoje własne przedstawia poglądy. Literaturę francuską wykłada, budząc zajęcie, belgijski profesor Doutrepont, literaturę niemiecką profesor Jostes i omawia raz w tydzień najnowsze dzieła literatury niemieckiej, historję wykładają profesorowie: Reinhardt, Schnürer i Buchi, paleografia i dyplomatykę ks. Steffens, historję sztuki profesor Liffmann. Trudno wspominać dokładnie o wszystkich katedrach, w jakie wyposażony jest uniwersytet fryburski, nadmienię tylko jeszcze o katedrze literatury chrześcijańskiej, semickiej, o katedrze egiptologii i gramatyki porównawczej języków indogermanskich.

Budynek, w którym znajdują się sale uniwersyteckie jest bardzo wygodnym, elektrycznie oświetlonym. W samym budynku znajdują się zbiory zoologiczne i botaniczne a nadto muzeum „Marcello“, w którym się mieszczą obrazy i rzeźby. Naturalnie nie ma tu wielkiego bogactwa, gdyż muzeum to było do niedawna prywatną własnością a zresztą żadne z muzeów szwajcarskich niezmierają tak bardzo się nie odznacza. Oglądać tu można obrazy z rozmaitych szkół, a pomiędzy dość udatnymi rzezbami znajduje się posąg naturalnej wielkości księżnej Zuzanny Czartoryskiej, która miała być przyjaciółką zmarłej właścicielki zbiorów. Obok muzeum znajduje się czytelnia przeznaczona dla profesorów i uczniów, którzy korzystają tu mogą z wielkiej ilości ogromnych pism naukowych, wreszcie z dzienników we wszelkich językach. Znajdziesz tu pisma polskie, niemieckie, francuskie, włoskie i angielskie. Kilka kroków za uniwersytetem znajduje się wspaniały budynek, otoczony ogrodem, którego jedna część przeznaczona na „collège“ czyli gimnazjum, drugie zaś skrzydło na bibliotekę. Bibliotekę zarządza profesor uniwersytetu ks. Gremand; składa się ona z mnóstwa dzieł w języku francuskim pisanych ze wszystkich gałęzi wiedzy. Literatura polska ma także swój dział, który powstał przez hojne datki przysłane tu z kraju.

Tak przedstawia się Fryburg ze swoim uniwersytetem. Zapytać teraz może się ktoś zapewne, na co służyć mają tak obszerne wywydy, po co tak dokładny opis jakiegosi Fryburga? Otóż na takie pytanie chciałbym odpowiedzieć, że przecież Fryburg w głębi Szwajcarii niedaleko Włoch i Francji położony musi budzić nasze zajęcie, gdy się dowiemy, że tam znajduje się uniwersytet katolicki z katedrą literatur słowiańskich a raczej z katedrą literatury polskiej. Musimy więc z przychylnością patrzeć się na ten od nas tak odległy Fryburg, gdy zwamy, że tam w takim małym mieście młodzież żyć może wśród surowych obyczajów mieszkanców, trzymających się wiary przodków i że zarazem może znaleźć niemal wszystkie zyczenia na polu wiedzy — a przy tem urodzić nasza, młodzież polska — słowa polskie za granicę, uznanie naszej literatury i duchowego rozwoju na obczyźnie. Powiedział jeden z poetów niemieckich, że dla wyróbnienia charakteru potrzeba burzy życia, dla wzbudzenia talentu potrzeba ciszy. Czyż tedy na uniwersytecie nie mamy dbać o naszą wiedzę i talent. I czyż lepiej jest studiować wśród gwaru, hałasu i pomyłki wielkiego miasta, gdzie łatwo zejdziesz nawet z dobrej obranej drogi, niż wśród spokoju i pięknej natury, gdzie nie dochodzą do twych uszu ze wszech stron opowieści wielkiego świata? Musimy z przychylnością spoglądać na ten Fryburg, gdzie nasi rodacy profesorzy tak wielkiem cieszą się z naszymi. Sprawdzają się w tem wypowiedziane przez rektora fryburskiego ks. Berthiera myśli, „że ludzie wiedzy nie znają więcej granic, jak nie zna ich także sama wiedza. Mistrze wszystkich krajów są czczeni i wielbieni wszędzie. Ludzie żądają ich, wzywają i obsypują przywilejami i godnościami“.

Otóż, jeżeli już wyjeżdżamy po wiedzę za granicę, może lepiej zaglądać do małego miasteczka szwajcarskiego, gdzie można zaobserwować się prawdziwie dobrym przykładem, zdrową wiedzą profesorów, ażeby później z większą korzyścią udać się bezpiecznie do większego miasta i na sławniejszy może uniwersytet. Wartość tę uniwersytetu fryburskiego uznają liczne rodziny wszystkich prawie narodowości. Przysyłają tu swych synów Szwajcarzy, Niemcy, Włosi, Polacy, Anglicy i Bułgarzy.

Zyczymy więc uniwersytetowi fryburskiemu, ażeby wkrótce już otworzył fakultet medyczny i matematyczno-przyrodniczy — a wtedy przy swoich korzystnych przynależnościach stanie się własnością całego katolickiego świata.

## Stara panna.

(Dokończenie).

To byłaby rozkosz dla mnie.

„Co to komu może szkodzić, że ja przy oknie zapalę sobie papierosa“.

„To tylko taka przekora niemiecka, aby na każdym kroku dokuczyć“ — myślałam. Zaczęłam puszczać dym do wagonu, chociaż siedziałam przy oknie.

Papieros odgadł moje myśli — dymił jak nigdy. — „Co mi zrobi? mogę najwyżej guldena kary zapłacić, a co jej dokucze, to tego nikt nie będzie wiedział“.

„Zab za zab — kiedyś taka niegrzeczna moja pani“.

„Widzę, że jesteś pan typowym Niemcem“ — nie mogąc dłużej wytrzymać powiedziałam gniewnie.

Spojrzałam w stronę mówiącej, z pełnem zaintrygowaniem; wiedziałam już, że Niemka nie jest, chociaż akcent jej nie po-

zostawiał nie do życzenia, sam bowiem znałem język ten wybornie, mogłem przeto z łatwością jej języka ocenić.

Chociaż patrzyłam na nią, nie wiedziałam dotychczas czy jest młodą lub starą?

Szałe, pledy, woal i chustki zachowywały silne incognito.

Zaczęłam myśleć, koby ona była? — najprzód młoda, czy stara? — jakiego położenia towarzyskiego, wychowania... i jakiej narodowości. — „Że stara panna to rzecz“ — pomyślałam błyskawicznie — nikt inny. Ton jej mowy i pedantyczny jawnie mi to wskazywały.

Zaczęłam debatować nad losem starych panien.

Stała przedemną postać starej panny, we mnie mojej wyobraźni ujrzałam ją... Wysoka, chuda, z zapadłymi oczami, dwa kły wystawały na przódzie, pełna pretensji — brwi i rzęsy karkiem podmalowane... wpadnięte policzki i żółta szczyja natynkowana blanszem i różem... w miejscach, gdzie na szyi tynkowanie nie doszło, wyłaniała się żółta skóra, — chropowata, włosy rzadkie, ryżawe, przepasane zieloną wstążeczką zakończoną postać w obrazie. Wiecznie nie zadowolona z życia najprzód, a potem ze wszystkich.

Istota, która żyje na to, aby zazdrościć szczęścia drugim — nie mogąc znaleźć go dla siebie.

Słowa Heinego o starem winie i starej paninie przypomniały mi się.

„Niecierpię starych panien!“ — myślałam. Może zawód w miłości, a może pycha a najprędzej lekceważenie uczucia, obłąki moją towarzyszkę w strój dziewiczy — staropaniński.

Smutne myśli przychodziły mi do głowy: Życie nie wróci nigdy, a zmarnowane żal gorzki marnotrawcy zostawia. — Nie pięć całą czarą rozkoszy, jakie ono nam daje, jest pragnąć życia całe.

Nie mieć ideału w młodości — idei czy dziewicy — jestto żyć później — bez wspomnień.

Ono budzi pod zbieżnością od starości włosem pamięć lepszych chwil... chwil młodości...

„Oj ta młodość!“ pomyślałam, ona krótka, ale w pamięci duszy wiecznymi kreśli się znakami.

Tak myśląc, zaczęłam przypominać sobie moją starą pannę i żałować. — Żałowałam wszystkich znajomych starych panien. — Po ciąg gwizdał. „Dzięki Bogu już Vösslau“ powiedziałam po polsku towarzyszką podróży.

Dźwięk tych słów przerwał mi moją zadumę. Mowa ta przypominała mi... drogiego coś... droższego nad wszystko na świecie... — Dm ogi rodujny, ukołaną matkę i ojca, pieczętowały mojej siostry, jasne łeczki mojego ideału.

Wpadłem w zachwyt. — Chciałbym uścisnąć moją towarzyszkę podróży.

Zapomniałam, że jestem w towarzystwie złej i niezdolnej starej panny, do której miałem słowa nie przemówić.

Witałem w niej wyślinkę wspomnień rodzinnej ziemi, przed półrokiem opuszczonej.

Zapytałam: „Zkąd jesteś pani?“ po polsku. „Ja z Warszawy jadę do Vösslau“ — ze zdziwieniem odpowiedziała, patrząc na mnie wzrokiem łagodnym — „wracam z Wiednia, byłam tam po sprawunki, których w małym mieście dostać nie mogłam. Jestem nauczycielką u hrabiny X.“ mówiła to swobodnie, patrząc na mnie. — Pociąg wstrzymał się w biegu. — Towarzyszka wyjrzała oknem i powiedziała wstając: „Trzeba się zabierać już Vösslau“.

Żal mi było tracić tę starą pannę, jako towarzyszkę.

Pociąg dochodził do stacji. — Podróżna stanęła przy drzwiach. — Konduktor otworzył je.

„Wybac pani moją niegrzeczność, ale sądzim, że jadę z Niemką“, wycedziłam jękając się jak dzieciak.

Wyciągnęła mi białą, obnażoną z rękawiczki rączkę miłą i pulchną. W oczach jej widziałem uczucie przyjaźni; nienawidę, wprzód mi okazywana przysła, gdzieś daleko. Dawne lekceważenie mojej osoby zastąpiło spojrzenie braterskiej niemal przyjaźni.

„Przebaczam panu, ponieważ przypomniałem mi moich ukochanych“. — Wysła z wagonu. Szal opadł z jej głowy i ujrzałem twarz niemłodą z lekkim rumieńcem, wywołanym widząc niespodziewanem spotkaniem.

Nie przyglądałem się jednak zbyt uważnie — była ona dla mnie piękniejszą, choćby była starszą nad wszystkie kobiety. — Ona przypomniała mi rodzinne strony.

Odwrociła się raz jeszcze i znak pożegnania przesyłała. — Stałem w oknie, kapelusza niezniesione schwyłem, a ten potoczył się na płasek dworca kolejowego.

Zawstydziłem się.

To mnie otrzęźwiło, — wyszedłem z wagonu po kapelusz. — Ona w tłumie zniknęła.

Jechałem dalej. — Pociąg minął Vösslau, a ja wciąż stałem w oknie i żałowałem. Nie pięknych kobiet Badenul Niel ale starej panny, która mi ojczystą przypominała ziemię.

Doprawdy dziwna spójnie między ludźmi narodowość stanowi.

Kiedy jesteśmy w kraju, spójnia ta uczuwa się nie da, ale odczuci obcym żywiołem bracia sobie jesteśmy.

Pociąg szybował! — zostawiłem za sobą daleko moją towarzyszkę i kiedy pod wrażeniem Włoch przedko zapomniałem o pięknych badenkach, wrażenie spotkania rodaczki z Vösslau, do dziś pamiętam.

Kaźmierz Malczewski.

## Notatki z wycieczki naszych techników.

Rok rocznic w czasie kanikuły odbywają się wycieczki ze Lwowa, o których prawie nikt nie wie oprócz interesowanych; nie mają one bowiem nic wspólnego z pielgrzymkami do miejsc kąpielowych. Są to mianowicie wycieczki naukowe słuchaczy politechniki, urządzone oddzielnie dla inżynierji, budownictwa, mechaniki i chemji, a mające na celu zapoznanie się z praktycznym zastosowaniem studjów teoretycznych.

Ostatnia w tym roku, wycieczka techników, wyruszyła dnia 25 lipca pod przewodnictwem prof. Br. Pawlewskiego, zamierzając zwiedzić główniejsze fabryki przy linjach kolejowych zachodniej Galicji. — Wybrała się w drogę gromadka bardzo nieliczna; ale w tem niema nic dziwnego na nasze stosunki. Nasza politechnika, jedyna polska, jak się to wielokrotnie podkreśla, nie ma takiego znaczenia, jakiejby jej z owego podkreślenia *co apso* należało. Mało nas jest w ogóle, bo młodzież polska mało oddaje się studjom technicznymi, — a i z tej małej liczby prawie wszyscy bogatsi udają się za granicę, rzekomo dla zdobycia większej i lepszej wiedzy, które to zdobycze są jednak bardzo — aż nadto problematyczne. — Oprócz tego, gdzieś tam, chociaż są nieporównanie lepsze stosunki, bywają takie wycieczki jak nasze obficie i z różnych źródeł subwencjonowane. U nas — obok biedy — i tego niema.

Wiem o tem, że wszelkie narzekanie na nic się nie przyda; dlatego zaznaczam tylko, że jedynie z Wydziału krajowego dostaliśmy niewielką subwencję (za staraniem Towarz. Bratniej Pomocy słuch. pol.), zaś ministerjum, mimo to, że co roku coś udzielało, dziś odpowiedziało nam wielkiem zerem.

Z powyższych względów nie mogą być nasze wycieczki tak liczne i z takim zakresem jakbyśmy sobie sami tego życzyli. Pierwotnie zamierzaliśmy naszą drogę rozszerzyć na Królestwo lub bodaj na Śląsk, ale ograniczeni prawie zupełnie własnymi skąpymi funduszami, musieliśmy poprzestać na Galicji, uważając za najważniejszą rzecz, poznać przedewszystkiem przemysł krajowego, chociaż nikłego i przez p. Nawratila w czambuł na śmierć skazanego.

I.

Pierwszym etapem wycieczki była rafinerja spirytusu a zarazem fabryka likierów, rozłożona i rumu w Łańcucie (własność hr. R. Potockiego). Fabryka jest niewielka, mniejsza niż Mikołascha we Lwowie ale dobrze urządzona. Spirytus sprowadzają gotowy do rafinowania przeważnie z okolic Tarnopola. Należy zaznaczyć, że wszystkie dodatki potrzebne do wódek sprowadzają z zagranicy, a zdawałoby się, że kraj nasz może niektórych w bród dostarczyć. Ale jak twierdzi, nawet anizy nie mogą dostać tu w odpowiedniej ilości. W każdym razie łańcutówki, znane już dziś u nas powszechnie oddawna, ciągle rugują wódkę zagraniczną i robią im taką konkurencję, że nawet trafiają się podrabiania i podszywania się pod markę łańcutową.

W Rzeszowie oglądaliśmy garbarnię związkową, która jest jak wiadomo jedyną w kraju prowadzoną na większą skalę. Ile to było, od niejakićś czasu, skarg i nawoływań odnoszących się do tej ważnej gałęzi przemysłu, wiadomo każdemu; a przecież nic to nie pomogło. Garbarstwo na większe rozmiary, jedynie racjonalne i mogące się u nas świetnie opłacać, przecież dotąd się nie rozwinęło. Wszelkie warunki rozwoju są, brak tylko kapitałów, które muszą być bardzo znaczne. Właściciel i kapitały by się znalazły, leży ich bowiem dosyć w bankach ale nie ma ani śladu — odwagi angażowania ich i w ogóle zainteresowania się przemysłem. Pod tym względem najlepszym przykładem jest właśnie garbarnia rzeszowska. Znaleźli się ludzie, którzy dobrze zrozumieli korzyści większej garbarni, ale założyć jej nie mogli — jak zwykle dla braku kapitałów. Po długich kołataniach udało się założyć spółkę. Dziś fabryka rozwija się już bardzo dobrze, przynosi 15—25% czystego zysku, produkuje wielkie ilości skór, z których trzecią część zużywa okolica, a reszta idzie w dalsze strony, nawet za granicę na wschód. Oprócz skór zwykłych i juchtowych, wyrabiają tu także skóry na podszwy. O ile nam wiadomo, jest to pierwsza garbarnia w kraju wyrabiająca ten ostatni artykuł; dotąd zadawalniały się wyłącznie odpadkami i przebiorkami ze skór naszych wołów, garbowanych za granicami kraju. Garbarnia rzeszowska zaczęła także pierwszą u nas wyrabiać od niedawna pasy maszynowe, sklejane kawałkami ze skór podszwowych natłuszczonych. Te pasy wytwarzają już nawet konkurencję zagranicznym wyrobom pod względem trwałości, a przytem rozumie się są znacznie tańsze. Fabryka pana Zieleniewskiego w Krakowie ma ich używać i ma być z nich zupełnie zadowolona. Do garbowania używają tu kory świerkowej, która po wykorzystaniu garbnika spełnia zadanie materiału opałowego i obsługuje prawie cały ruch mechaniczny fabryki. Z wielu maszyn nowszej konstrukcji zasługują szczególnie na uwagę maszyna do przekrawania skór grubszych w dwie warstwy dowolnej grubości. W ogóle widoczne tu są ciągle postępy i ulepszenia. Już w obecnym stanie rozwoju mogłaby fabryka przerabiać znacznie większe ilości skór niż teraz, ale niestety przeszkadza temu, brak jeszcze większych kapitałów. Dlatego też zamierzają dotychczasowi kierownicy zamienić garbarnię w akcyjną: myśl dobra, tylko nasuwa się obawa, czy te akcje jak w ogóle i inne nasze, nie powędrują sobie za granicę.

Tego samego dnia, popołudniu, zwiedziliśmy cukrownię w Sędziszowie, własność hr. Ar. Potockiego. Jest to jak wiadomo ob-

nie jeszcze największa cukrownia galicyjska a przez pewien czas nawet jedyna. Ponieważ w lecie fabryka nie jest w ruchu — więc przedstawia nam się tylko — w negliżu, przygotowująca się do następnej kampanji. I tu są widoczne postępy: obok starych jak się wyrażają przedpotopowych przyrządów i maszyn — są ciągle wprowadzane nowe. Dyrektorem cukrowni jest teraz Polak pan Nowakowski, dawniej był Niemiec. Pożegnani gościnną herbatką wyjechaliśmy do Tarnowa na nocleg. W trzecim dniu wycieczki poznaliśmy pokrótce tarnowskie fabryki, mianowicie szkła Kropła — fabrykę cykorji Wittmayera — i świec Lichtblaua. Pierwsza fabryka jest obecnie w zarządzie pp. Glaserów czechoniomców, którym się p. Kropła oddał w kuratelę, a na której widzie on jak się zdaje tak samo — jak Zabłocki na mydle. Jaki jest sens prawdy — trudno stwierdzić, ale zdaje się, że huta zostanie zadławiona bo bądź co bądź przeszkadza pp. Glaserom, posiadającym podobno coś około 20 hut w Czechach. W istocie jak dotąd została już huta zredukowana tylko do wyrobu szkła szzybowego zielonego, sposobem tyglowym zamiast sposobu wannowego.

Fabryka cykorji jest dość znaczna, od kilku lat nie zmieniała się wcale prawie, bo zresztą sama fabrykacja jest prosta jak wiadomo. Cykorja potrzebna tu jest uprawiana w dostatecznej ilości w okolicy. Etykiety na paczkach są n. b. tylko niemieckie. Wyrabia się tu także „koszerna“ cykorja z etykietami żydowskimi.

Także fabryczka świec, położona dalej za miastem jest dość znaczna; posiada kilka małych maszyn ręcznych tormowniczych z mechanicznem urządzeniem do naciągania knotów. Leją tu świece małe stearynowe, parafinowe i mieszane. Parafinę mają sprowadzać z Ameryki via Hamburg. Ten sam właściciel ma fabrykę mydła w Tarnowie.

Tarnowską gazownię pominęliśmy spiesząc do Okocima, w celu zwiedzenia słynnego browaru Götza. Sama miejscowość jest wioską położoną za Brzeskiem, kilka kilometrów od stacji Słotwiny. Widok browaru jest z pewnej odległości imponujący. Zabudowania stanowiące znaczny kompleks świadczą o wielko-fabrycznych rozmiarach browaru stoją na stoku jednego ze wzgórz, które się tu rozpoczynają i ku południowi coraz wyżej się wznoszą, wytwarzając piękne tło naturalne. Ze strony pp. Götzów spotkało nas nadzwyczaj serdeczne staropolskie przyjęcie przed i po oglądaniu browaru. Browar jest naturalnie urządzony na wielką skalę i zaopatrzony we wszelkie najnowsze maszyny i przyrządy, z których niejedne stosownie do ogromnej przeróbki są kolosalnych rozmiarów. Najwięcej zaciekała nas wielka maszyna Lindego do wytwarzania sztucznego lodu. Prawdziwie to cacko utrzymywane nadzwyczaj starannie i czysto, co zresztą jest widoczne i w całym urządzeniu browaru. Za pomocą tej maszyny jest w piwnicach fermentacyjnych i składach — stanowiących prawdziwy labirynt, ciągle utrzymywana temperatura nie wyższą nad 4°C. Dlatego też mimo upału na dworze mogliśmy tam oglądać stopy lodu leżące progiem od dwóch lat. Eksport piwa jest ogromny — nie tylko dla kraju ale i za granicę we wszystkich kierunkach. Znaczne ilości idą nawet za morze, przeważnie do Brazylii i Argentyny. Do takich wysyłek piwo się pasteuryzuje tj. ogrzewa się je zamknięte w butelkach do 54°C (za pomocą wody ogrzewanej) w celu wstrzymania fermentacji. Browar ma własną kolonję robotniczą i szkołę.

II.

Głodnemu zawsze chleb się przyśni. Wycieczkowicze szukający wrażeń i widoków, dojeżdżając n. p. do Krakowa będąc się przylgali do wieżom, dachom, położeniu miasta etc.; my zaś pierwszą uwagę zwróciliśmy na kominy. Rzeczywiście w starym naszym grodzie widać już znacznie więcej kominów fabrycznych niż n. p. we Lwowie. To też czwartą i piątą dzień naszej wycieczki zeszliśmy nam na oglądanie fabryk krakowskich.

Zwiedziliśmy gazownię, fabrykę superfosfatów i kleju p. Schönberga i Frenkla, dalej fabrykę wyrobów ceramicznych p. Barucha, margaryny p. Schmelska i leżarnię żelaza br. Kamsierów. Gazownia dawniej dessauska, obecnie miejska wcale nie uciępiła, lecz owszem wiele zyskała na przejściu w ręce polskie. A i miasto bardzo dobrze na tem wyszło. Fabryka przynosi zyski a przytem w porównaniu do Lwowa to rzeczywiście możnaby Kraków nazwać rozrzuconym względem oświetlenia. Nie liczy on dziś wcale na to, czy stróż nocny niebios ze swoją lśnią gromadką będzie łaskaw oświecić miasto czy nie.

Gazownia pod względem czystości, porządku i urządzenia stoi znacznie wyżej niż lwowska a nowe ulepszenia w fabrykacji są także ciągle wprowadzane. Gaz fabrykuje się z węgla krajowego z Sierszy; smoła pogazowa eksportuje się po większej części za granicę a woda pogazowa amoniakalna idzie po podgęszczeniu do fabryki sody w Szczakowej.

W fabryce superfosfatów przerabiają kości różnego rodzaju nieboszczyków na sztuczne nawozy a przytem na tłuszcz i klej. Tłuszcz, wyciągany benzyną, zużywają fabryki mydła. Klej, wygotowany gorącą wodą, formuje się po czyszczeniu i bieleniu w tabliczki i w tej formie znajduje u nas odyt pod nazwą kamru stolarskiego. — Zaznaczyć należy, że atmosfera fabryki jest niezdolna; przepełnia ją fetor gnijących kości i tłuszczów.

W ogóle fabrykacja nawozów rozwija się u nas więcej niż inne gałęzie przemysłu, tak że nawozów zagranicznych już nie potrzebujemy. Zdałoby się tylko, aby nawozów wogóle więcej używano u nas jak dotąd.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Etna obudzony.

(Dokończenie).

Według podań Greckiej fantazji sprawia wszystkie te straszliwe zjawiska wulkaniczne Tyfon, ów tytaniczny potwór o stu głowach węzowych, o ognistych oczach i najeżonych kołami językach czarnych, który przez Jowisza podczas wojen, które Tytani wiodli z Bogami, piorunami zdruzgotany i do tartaru (piekła u Greków) zepchnięty i aby ztamtąd nie umknął, jeszcze olbrzymią górą Etna przywalony został. Potwór tedy pod Sycylią po walony jeszcze nie zaprzestał żyć, żyje tedy i więcej pod ziemią którą go pokryła a ile razy się obróci z jednej strony na drugą wzburza się morze, rozwierga się piekła i wybuchają ognie roznoszące zniszczenie po całym kraju. Pindar, poeta żyjący przed potrzecią tysięcy laty, opisuje, że to właśnie na kudłatych piersiach olbrzymiego potwora Tyfona spoczywa nie tylko Sycylja, lecz także Włochy południowe.

Platon znów ułożył w dziele filozoficznym „Thaëdonia” teorię mającą na celu wytłumaczyć wszystkie a tak zgrubne dla południowych Włochów zjawiska wulkaniczne. Otóż wedle tego pierwszorzędnej filara filozofii ogromna rzeka ogniowa „Pyrilegeton” ma ujście wprost w piekło „Tartarus” zkad potem lawa dostawczy się kanałami w podziemi wulkanów wylewa się czeluszami gór wybuchowych na powierzchnię ziemi, a zatem strumienie lawy nie są czem innem tylko cząstkami z owej straszliwej rzeki piekiełskiej „Pyrilegeton”. Nieprawdaż, że wam wolno podług tej naiwnej teorii kosmicznej oceniać wartość czyli raczej nicotność innych także nowoczesnych hipotez filozoficznych, nie wyjmując nawet dziś niemałej adoracji będących poglądów n. p. takiego Darwina, Buchnera albo Hartmana.

Etna, o którym dziś właśnie dużo zasmucających nowin przynosi dziennikarstwo, jest czynnym od niepamiętnych czasów wulkanem wybuchającym periodycznie i to z wielką niestety regularnością co 10 lat; w między czasie zaś zwykł zachowywać głęboką stonunkowo ciszę. Już u góry wspomnieliśmy, iż po Chrystusie było 22 wielkich i długotrwałych wybuchów; przedostatni wydarzył się w roku 1886. Najgwałtowniejsza erupcja przypadała na r. 1669; trwała ona aż trzy miesiące, wtedy wyrosło z ziemi koło miasteczka Nikolsi całe pasmo gór potężnych zwanych „Monti Rosi”; wtedy też zawiadł się wierzchołek Etny, a strumień ognistej lawy mający 59 kilometrów kwadratowych obwodu, pogrzbawszy dwadzieścia bardzo zaludnionych osad, zalał nadto na wieki większą część miasta Catanii i utworzył istniejące dotąd podgorze morskie (promontorium) w pobliżu. W ciągu wieków polał i zasypał lawą Etna 130 kilometrów najurodzajniejszej przedtem ziemi. Można sobie żywo wyobrazić jak zgrubnym być musi dla skorupy ziemskiej każdy wybuch wulkaniczny, wyrzucający z wnętrza ziemi co niemiara rumowiska i głazów! Nie obejdzie się tu nigdy bez ostabienia tej wierzchniej warstwy ziemskiej pozabawionej w taki sposób podstaw i podporów swoich. Skutkiem oczywistym takich rewolucyj podziemnych bywają trzęsienia ziemi, po których powierzchnia zapada częstokroć i zmienia się cała konfiguracja, co spostrzegamy na każdym prawie kroku zwłaszcza w Sycylii i Kalabrii. Przedtem i później wedle prof. Edwarda Suessa zapadnie się cały północno-wschodni kąt Sycylii, a przeto zmniejszy się znacznie cała ta wyspa będąca największą i najpiękniejszą na morzu śródziemnym wyspą, bo ma dziś 531 mil kwadratowych i przeszło cztery miliony mieszkańców. Na nieszczęście zaś wyspy północno-wschodniej oddziela ją od stałego lądu Włoch cięsniny Mesyńskiej mającej obecnie pół mili szerokości. Wtedy przeto oddali się Sycylja od stałego lądu o tyle prawie, o ile dziś oden oddalone są wyspy Korsyka lub Sardinia. Takim to sposobem wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi popchną kiedyś Sycylią coraz dalej w sam środek morza śródziemnego. Wtedy i skały podmorskie w cięsninie Mesyńskiej „Sycylii” i „Charydis” przestaną być straszliwym żegluga, bo wyminą takowe łatwą już będzie rzeczą dla żeglarzy...

Obraz ten przyszłości, jaka czeka Sycylię wedle zdania geologów opartego na charakterze wulkanicznym wyspy, jest tak samo ciekawym, jak interesującym jest starożytny jej opis w pierwszym stuleciu po Chr. skreślony w księdze III. historii naturalnej Pliniusza opowiadającego tamże, iż Sycylja niegdyś złączona była ze stałym lądem Włoch i dopiero zapomocą wielkiej rewolucyj ziemskiej morze zdołało ten półwysp całkiem oderwać od stałego lądu, wytworzywszy pomiędzy stałym lądem a wyspą cięsninę mającą 15.000 kroków geometrycznych długości, a 1500 kroków szerokości pod Rhegium (dziś Regio), jak to na kroki u Rzymian starożytnych mierzyć było w zwyczajem...

Takie to strachy, straty i skutki olbrzymie pociąga za sobą według Pliniusza niegodziwa robota mitologicznego Tyfona, ilekroć mu się spodoba zmienić łożysko swe pod Sycylią!

## Kronika lwowska.

## Kalendaryk zabaw i zebrań publicznych.

## Niedziela 14 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim „Nasze pieszczołki”.

## Poniedziałek 15 sierpnia.

Rozpoczęcie wpisów do stowarzyszenia „Pracy kobiet” przy ulicy Kopernika 1. 21.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim „Dom warjatów”.

## Wtorek 16 sierpnia.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. w ogrodzie miejskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim „Wojna podczas pokoju”.

## Piątek 19 sierpnia

O godzinie 6 1/2, wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

## Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 11 rano w dyrekcji szpitala powszechnego licytacja na dostawę drzewa.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

## Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

## Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

## Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

## Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

## Od Redakcji.

Z powodu przypadającego jutro uroczystego święta następnym numer „Kurjera Polskiego” wyjdzie dopiero pojutrze.

**Przyjęcie cesarza.** Na posiedzeniu komisji dekoracyjnej uchwalono nie stawiać przed dworcem kolei państwowej namiotu, w którym zebrać się miała reprezentacja miejska z prezydentem na czele, natomiast w pewnym oddaleniu rozwinęły zostanie czerwony dywan, zakupiony w bazarek krajowym. Całe miejsce przed dworcem przystrojone będzie w maszy z festonami, chorągiewkami i tarczami herbowymi. Roboty cieleskie wykona budowniczy Müller, tapiecki Tkacz, a roboty dekoracyjne teatralny malarz dekoracyjny Düll.

Przed namiestnictwem wystawioną będzie brama z rur żelaznych gazowych, a na przystrojeniu od namiestnictwa do Wydziału krajowego płonąć będą ozdobne świeczniki gazowe, w kształcie gwiazd, słomków, pochodni i t. p.

Komisja „dekoracyjnego łańca dla burmistrza” uchwaliła zakupić u złotnika Jerzyny łańcuch dla prezydenta i dwa mniejsze dla wiceprezydenta i I delegata, tudzież 97 oznak dla radnych miejskich.

Komisja ekipacyjna miejska zakupiła nową parę koni do nowego powozu prezydenta miasta. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych wystosowała do p. prezydenta miasta następujące pismo:

„W odpowiedzi na szacowne pismo z d. 2 b. m. l. 880, ma jeneralna dyrekcja zaszczyt donieść, że jest gotowa dla członków gal. Towarzystw śpiewackich, którzy na uroczystość przyjęcia Najj. Pana do Lwowa na zaproszenie komitetu Rady miejskiej, w celu wykonania kantaty przybędą, dalej dla członków „Sokoła” i „Ochotniczych straży ogniowych”, którzy przybędą celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa podczas pobytu Monarchy we Lwowie, udzielić kart wolnej jazdy III. klasą, na wypadek, jeśli akt uroczysty rzeczywiście do skutku przyjdzie. Dyrekcja ruchu kolei we Lwowie otrzymuje przeto jednocześnie upoważnienie do wystawienia wspomnianych wolnych kart jazdy, co w celu uszczenia manipulacji ma się odbywać w ten sposób, że karty te nie dla każdego uprawnionego członka Towarzystw wspomnianych z osobna, lecz po jednej dla każdej grupy tych Towarzystw wystawione być mają.

Karty wspomniane opiewać tedy będą: Dla p. N. N. (jako przewodcy) i... (leżba) członków stowarzyszenia N. N. Zechce zatem JW. Pan w myśl powyższego udać się do dyrekcji ruchu kolei we Lwowie o wydanie kart i podać wymagane daty. Wiedeń, dnia 9 sierpnia 1892. Prezydent Biliński w. r.

**Z namiestnictwa.** Przewodniczącym jury na wystawie przemysłu budowlanego mianowany został przez namiestnictwo p. Maciej Morawczewski, radca budowlany.

**Z intendatury wojskowej.** Dnia 13 września r. b. o godz. 11 rano, odbędzie się w tutejszym c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym licytacja, celem oddania w przedsiębiorstwo oostawy chleba i owsa na czas od 1 listopada 1892 do 31 grudnia 1893 dla stacji: w Brodach, Brzeżanach, Mostach wielkich, Krechowcu, Rochutynie, Zloczowie i Żółkwi; dnia 5 września 1892 w magazynie prowiantowym w Czerniowcach dla stacji: w Czerniowcach, Brzianach, Nowej Zuzki i Sadowory w Rudowcach i Suczanie; dnia 7 września 1892 w magazynie prowiantowym w Stanisławowie, dla stacji: w Kołomyżach, Tłumaczu, Monasterzyskach i Czortkowie; dnia 12 września 1892 w magazynie prowiantowym w Tarnopolu dla stacji: w Strusowie i Trembowli.

Oferty wnieść należy do ośnochnych magazynów prowiantowych najdalej w terminie licytacyjnym.

Blizsze warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w dotyczących biurach magazynów prowiantowych.

**Z urzędu cłowego.** Od 15 lipca 1892 poczynawszy, odbywa się w głównym urzędzie cłowym we Lwowie maszynowe stemplowanie blankietów na rachunki kupieckie stemplem jedno — względnie pięciocienowym za poprzednim uszczeniem odpowiedniej należytosci stemplowej. Blankiety do ostemplowania należy w urzędzie zgłosić pisemnie. Blankiet na oznajmienie przeprowadzić się mającego ostemplowania, otrzyma strona na żądanie bezpłatnie w głównym urzędzie cłowym.

Blankiety rachunkowe w większej ilości można także przestać pocztą do ostemplowania.

**Przegląd sądowy i administracyjny** wychodzący we Lwowie pod redakcją prof. dr. E. Tilla zawiera w zeszycie 8: 1. Nowe postępowanie karne dla Bośni i Hercegowiny, przez dra Wiktora Ungara. 2. O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży, przez dr.

Konstantego Lewickiego (ciąg dalszy). 3. O strukturze posiłkowej poręki austriackiej przez dr. Zygmunta Lilienfelda (ciąg dalszy). 4. O zebraństwie i włóczęgostwie przez Aleksandra Męcińskiego (ciąg dalszy). 5. Juris ignorantia przez dr. Bronisława Łozińskiego. 6. Zapiski literackie: dr. Emil Pfersche. Die Irrthumslehre des oesterreichischen Privatrechts mit Berücksichtigung des Entwurfes eines bürgerlichen Gesetzbuches für das deutsche Reich przez Aleks. Dolinskiego. 7. Zapiski bibliograficzne: Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności. 8. Praktyka cywilno-sądowa. 9. Praktyka karnosądowa. — Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 10. Kronika: Nowa chorwacko-sławańska ustawa o emeryturze. — Kółko prawnicze w Dolinie. 11. Wiadomości urzędowe. 12. Ogłoszenia urzędowe.

**Z dyrekcji skarbu.** Podoficer rachunkowy I. klasy Józef Jankowski mianowany został kancelistą galicyjskiej prokuratury skarbu w XI. klasie rangi.

**Stypendjum Karola Kiselki.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie 60 złr. rocznie dla uczennicy szkoły ludowej imienia św. Marcina z drugiej fundacji stypendyjnej Karola Kiselki. O to stypendjum ubiegać się mogą wyłącznie uczennice wyznania chrześcijańskiego, pilne i obyczajne, córki ubogich rodziców, uczęszczające do trzeciej lub wyższej klasy szkoły ludowej imienia św. Marcina we Lwowie. Pierwszeństwo mają sieroty urodzone i zamieszkałe w części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, położonej między rogatkami Żółkiewską i zamarynowską a łożem kolei lwowsko-brodzkiej, to jest po ulicę „Objazd” i „Tatarską”, dalej uczennice zamieszkałe jedynie, a nie urodzone w wyżej określonym obrębie, które atoli ukończyły poprzednie klasy w szkole im. św. Marcina, na koniec te, które są zamieszkałe w wyżej określonym obrębie i uczęszczają do szkoły im. św. Marcina, ale poprzednie klasy ukończyły w innej szkole. Nie zamieszkałe w wyżej oznaczonym obrębie, chociażby były uczennicami szkoły im. św. Marcina we Lwowie, wykluczone są stanowczo od ubiegania się o to stypendjum. Prawo nadawania tego stypendjum przysługuje obecnie fundatorowi panu Karolowi Kiselce.

**Stara piosenka.** W tych dniach przylapała tujejsza policja szajkę złodziejską, złożoną z trzech rzeźmieszków i ich pomocnicy. Czwórka ta użyczyła się w ten sposób, że podczas „roboty” towarzyszącej im, należąc do rodzaju niepojęzycznej, stoi przed bramą domu, w którym się odbywa operacja i czeka... na patrol policyjny. Każdy by pomyślał, że stoi ona na warcie, aby ostrzedz rzeźmieszków, tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Pozwała się spokojnie, po małym, a naturalnie udanym oporze zabiera na inspekcję, będąc pewną, że na drugi dzień rano wyjdzie na świeże powietrze. Patrol, zajęty niepożerem, odprowadza „wartownicę” a złodzieje kończą operację bez przeszkody, wiedząc doskonale, że patrol albo nie tak prędko, albo też weale nie wróci. — Stara to piosenka — często się powtarzająca; nieraz w podobny sposób rzeźmieszczy cienia wzięli policyjną na „kawka”. Zreszta winną jest także zła organizacja policji, a raczej oszczędność magistratu lwowskiego, który nie chce się zgodzić na powiększenie korpusu żołnierzy policyjnych.

Trudno uwierzyć, by w stołecznym mieście, tak rozrzuconem i tyle zaułków i noceńnych szpelenek mającym, bezpieczeństwo publiczne spoczywało na barkach zaledwie 24 kawalerów półkiszczycy.

**Cholera we Lwowie.** Na Grodeckim zabłął wczoraj pewien muzykant, a dla sąsiadów jego było to dostatecznym powodem, by zrobić ogromny hałas o wybuchu cholery we Lwowie. Uwiadomiony o tem komisariat dzielnicowy wysłał budę choleryczną celem przeniesienia pacjenta do szpitala, lecz „chory” uprzedzony o tem dał drapakę w pole — a buda powróciła z kwitkiem do domu.

**Choleryczny telegram.** Do jednego z tutejszych bankierów *minorum gentium* przyszedł telegram z Rosji, donoszący o jakiejś korzystnej operacji finansowej. Do kuchni wchodzi woźny z telegrafu i oddaje „panience” depeszę. — Telegram z Rosji, proszę podpisać receptę.

— Tate, a Dratnachrycht aus Kief.  
— Fue?  
— Aus Kief, schrub unten daame Name.  
— Gaj weg di Salzeleben, in Kief herszt a choler, niech mamkie zasypie telegram z karbolem.

...I przeczorni obywałe zabrali się do gruntownej dezynfekcji telegramu. Strach ma wielkie oczy, a strzeżonego Pan Bóg strzeże, a że „co to komu szkodzie”, żydowcy uznali za stosowne dezynfekować nawet depesze telegraficzne. — Gdyby z nich który był bakterjologiem, odkryłby, że przenośnikami cholery może być nawet iskra Elektry.

**Dezynfekcja finansów.** — Co? znowu pieniądze? — zapytuje małżonek — ależ duszko, dopiero w niedzielę dałem ci pięćdziesiąt guldenów.

— Mój drogi, coż ja temu winna, to dezynfekcja, nie chciałam kupić karbolu, bo wiem, że nie znosisz jego woni, a właśnie llnatowicz wynalazł nowy środek dezynfekcyjny i to o bardzo przyjemnym zapachu... mydło także dezynfekcyjny, perfumy dezynfekcyjny, puder dezynfekcyjny, białizna niszczy się przez dezynfekcję, a na wszystko potrzeba pieniędzy. Nawet moda podpadła dezynfekcji. U Schayera kupiłam na płaszczyk materyjkę, nazwaną dezynfekcją. Przypatrzył się czy mi będzie do twarzy, dezynfekcyjny kolorek, kwiat żelazistego koperwasu z czerwonałym odbłyśkiem.

— Ależ Tosiu, za dużo tej dezynfekcji, tak dezynfekcjonowałam mi kieszeń do tego stopnia, że pozostało tylko płótno dezynfekcyjne...

**Konfiskata.** Prokuratorja państwa skonfiskowała przedwczorajszy numer *Hatyckoj Rusi* za artykuł „Wojna na języki”, w którym były tendencyjne przedstawione mowę posła Szczepanowskiego.

**Na głównej kopule** cerkwi przy Narodnym Domie postawiono wczoraj krzyż jednoramienny, nie trzyramienny, a to według życzenia Narodnego Domu. Po pokryciu kopuły blachą miedzianą rozpocznie się robota wewnętrzna w cerkwi.

**Fałszywego guldna srebrnego** skonfiskowano Adolfowi Adlerowi, właścicielowi handlu przy ulicy Grodeckiej. Dziwna rzecz, iż podobne guldny znajdując się przeważnie w handlach żydowskich.

**Wściekły pies.** Panikę wielką i zbiegowisko przed Kasą oszczędności wywołała przedwczoraj jakaś głodna psina, która ze spuszczonej głową biegła spokojnie po ulicy. Na krzyki, że to pies wściekły, puściła się policja za nim w pogoń, ale pies był raźniejszy od policji i porządny drapakiem okupił swoją wolność. Prześladowanie każdego psa wściekłego stało się u nas prawdziwą manją a wysięgi i pogoń za psami po ulicach, mogą je doprowadzić do prawdziwej wściekłości.

**Balon.** Przedwczoraj wieczorem znowu całą wschodnią część Lwowa oświetlona była różnokolorowymi światłami elektrycznymi, które pochodziły z unoszącego się ponad miastem balonu. Gawiedź uliczna, która tylko światła widziała a balonu nie, uznała to za znak zbliżającej się cholery. Takimi eksperymentami wzbudzać rzeczywiście panowie wycieczkowicze nadpowietrzeni niemały postrach w tłumie, szczególnie w obecnych czasach, kiedy cholera *ante portas*.

**Żółtkiewscy Rusini** narodowcy zamierzają założyć ruskie towarzystwo polityczne „Narodna Rada”. Statut przyjęty w lwowskiej Narodnej Radzie przedłożono Namiestnictwu do zatwierdzenia. Ksiądz Bryliński grk proboszcz i poseł sejmowy ze Żółtki o d m o w i ł swego podpisu na statucie.

## Ostatnie wiadomości.

## Dnia 13 Sierpnia.

## Cholera.

**Petersburg.** Raport urzędowy z d. 7 sierpnia opiewa:

W **Aszachaniu** i gubernji zach. 281, um. 198, wyzdr. 112.

W **Orenburgu** zach. 238, um. 110, wyzdr. 69.

W **gub. potłavskiej** zach. 1.

W **Samarze** i gubernji zach. 426, um. 231, wyzdr. 142.

W **Saratowie** i gubernji zach. 355, um. 195, wyzdr. 74.

W **Symbirsku** i gubernji zachor. 157, um. 63.

W **Rostowie, Nachiczewanu nad Donem** i gubernji zach. 912, um. 599, wyzdr. 464.

W **Elizawetpolu** i gubernji zach. 275, um. 226, wyzdr. 104.

W **ziemi karaskiej** umarło 16, wyzdr. 7.

W **Tobolsku** zachorowało 29, umarło 14, wyzdr. 8.

W **Niżnym Nowgorodzie** i gubernji zach. 111, um. 55, wyzdr. 61.

W **tambowskiej** gubernji zachor. 128, um. 107.

W **Baku** i gubernji zach. 58, um. 69, wyzdr. 44.

W **Kutaisie** zach. 6, um. 3.

W **erywańskiej** gubernji zachorowało 246, um. 124, wyzdr. 74.

W **Gurjewie** nad Uralem i okolicy zach. 11, um. 64.

W **Kazaniu** i gubernji zach. 12, um. 81, wyzdr. 7.

W **Moskwie** i gubernji zach. 21, um. 8, chorych 36.

W **Permie** i gubernji zach. 26, um. 17.

W **Riazaniu** i gubernji zachorowało 18, umarło 5, wyzdr. 1.

W **okręgu zakatalskim** zachorowało 22, umarło 9, wyzdr. 5.

W **Ekaterynodarze** i gubernji zach. 370, um. 232.

W **Tyflisie** i gubernji zach. 85, um. 42.

W gubernji **władimirskiej** zachorow. 34, um. 16, wyzdr. 12.

W **Jelcu** zach. 3, um. 2.

W **Jarostanlu** zach. 6, um. 4.

W **Rybinsku** zach. 2, um. 2.

W **Temir chan-Szurze** i okręgu zach. 72, um. 24.

W **kraju zakaspijskim** zachor. 72, um. 263, wyzdr. 265.

W **Turkestanie** zach. 97, um. 251.

W **Woronozu** i gubernji zachorow. 102, umarło 33.

W gubernji **ekaterynostawskiej** zach. 27, umarło 10.

W **Uralsku** zach. 12, um. 1.

Razem więc stwierdza raport z dnia 7 b. m. 3303 śmiertelnych wypadków, brankie jednakowoż danych z Wiatki, Carycua, Derbentu, ziemi Terskiej, Władymiru, Penzy, Tomski i Ufy. — Cyfra umarłych w tych miejscowościach wynosił będzie około 1500 osób.

## Konkursy.

## Wakuja posady:

**Lekarza miejskiego w gminie Wielkieoczys** powiatu jaworowskiego z placą 400 złr. Zgłoszenia natchmiasowe do gminy.

**Dwoch dyktarzystów w sądzie powiatowym w Skolem** z placą 25 i 30 złr. miesięcznie.

**Zastępczyni nauczycielki w szkole żeńskiej we Lwowie** do prowadzenia II. klasy z językiem wykładowym ruskim z placą 480 złr. Podania do Rady szkolnej krajowej do 20 b. m.

**Lwowski gr. kat. konsystorz** rozpisuje konkurs celem obsadzenia opróżnionego miejsca w duchownym seminarjum we Wiedniu, jak nie mniej też celem obsadzenia kilkunastu opróżnionych miejsc w duchownym seminarjum we Lwowie. Kandydaci muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. — Podania do 27 b. m. resp. do 20 września b. r.

**Nauczyciela rj uknoń** przy szkole przemysłowej w Zakopanem z placą 1000 złr. tylko dla rzeźbiarzy. Podania do dyrekcji szkoły tamże do 22 b. m.

**Profesora fauchowego rolni twa w Dublanach** z placą 1440 złr. i pomieszkaniem. Podania do Wydziału krajowego we Lwowie do 16 września r. b.

**Sekretarza rady przy sądzie krajowym w Czerńowiecach** w VIII. klasie rangi. Podania do 31 b. m.

## Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego”).

Ces. król. uprzyw. Rafinerja spirytusu, fabryka rmmu, likierów i octu **Juliusza Mikolajaka** we Lwowie.

**S. A. Krzyżanowski.** Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism periodycznych. Kraków, Rynek — Lupa A—B.

**„Grabownica”.** Pierwsza krajowa fabryka powoźnicza i rymsko-siedlarska o ruchu parowym w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolei Sanok. Telegraf Brzozów.

**Księgarnia Spółk. wydawniczej polskiej** w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Pierwsza krajowa fabryka g.iz (tutek) niekolejowej „hygienicznej” **S. Wierusz Niemcewskiego.** Lwów Teatrlna 1. 3. — Kraków Sukiennice 1. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza 1. 21, filia ul. Florjańska 1. 15.

Parowa fabryka dachówek żłobionych, patentowanych w **N. polimicachu**, stacja Podgórze.

Fabryka wyrobów betonowych i biuro oraz skład potrzeb technicznych inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegorzki 1. 23.

**„Pradka”.** pierwsze gal. Towarz. dla przemysłu tkackiego w Krośnie. Skład główny w bazarek krajowym gal. ako. Tow. handlowego we Lwowie.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości i naważów mielonych w Klimkowcu, poczta Rymanów. Düsselerska fabryka musztardy, octu, synapiżnów „Austria” Jana Lehensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

**C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz odlewania żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski.** Kraków.

Fabryka naważów sztucznych **E. Jędrzejowicza i Spółki** w Białej pod Rzeszowem.

Fabryka maszyn rolniczych i lejarnia żelaza **Michała Dornwolda w Przemyślu.**

**Browar tenozyski.** Reprezentacja: Kraków, ul. Jagiellońska, 1. 5.



## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.		placa	żądaja
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.		213—	216—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze		242—	245—
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.		328—	334—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.		—	212—

## II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100 90	101 60
	4 1/2% w. a. wylosow. z 10% premii	107 50	108 20
Banku krajowego 4 1/2% w. a. wylosow. w 50 latach		98 25	98 95
	4% (1 emisja)	98 50	99 20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4 1/2% wylosow. w 41 1/2 latach	95 10	97 10
	4 1/2% wylosow. w 52 latach	95 40	95 80
	4% wylosow. w 56 latach	99 40	100 10
		94 70	95 40

## III. Listy dłużne za 100 złr.

Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2 1/2% w. a.	52—	55—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosow. w 15 latach	50—	—

## IV. Obligacje za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104 60	105 30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94—	94 70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101—	101 70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101—	101 70
Pożyczki krajowej 6% waluty austriackiej	103 50	—
4 1/2% " " "	97 60	98 30
4% " " "	91 40	92 10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—	—

## V. Losy.

Miasta Krakowa	22 75	24 75	Miasta Stanisławowa	29 50	32 50
----------------	-------	-------	---------------------	-------	-------

## VI. Monety.

	placa	żądaja		placa	żądaja
Dukat cesarski	5 63	5 73	Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
Napoleon d'or	9 44	9 54	" papierowy	1 20	1 22
Pół imperjał	9 60	—	100 marek niemieckich	58 25	58 85

## Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:		Pociąg			
		pospieszny	osobowy	miejsz.	
Z Krakowa		601	250	901	932
Z Muszyny - Kryniczy via Tarnów				901	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	910	721	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		245	917	655	
Z Suczawy	1009		756	142	706
Z Kimpolungy	1009		756		
Z Radowic	1009		756		
Z Hliboki	1009		756		
Z Nowosielicy			756		
Z Słobody rungurskiej	1009			142	
Z Husiatyna via Haliż	1009			142	
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja			916	235	
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja			916		
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strzja					111
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławoczego i Strzja			916		111
Z Sokala i Bełżca					448
Z Sokala i Rawy ruskiej					532
Odechodzą ze Lwowa:					
Do Krakowa	1041	307	526	1101	756
Do Muszyny - Kryniczy via Tarnów					756
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	258		941	1028	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	310		1002	1052	
Do Suczawy	636		956	322	1056
Do Husiatyna via Haliż	636			322	
Do Słobody rungurskiej	636		956	322	1056
Do Nowosielicy	636		956		1056
Do Hliboki	636		956		
Do Radowic	636		956		1056
Do Kimpolungy	636			322	
Do Strzja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej		616	1021	741	
Do Strzja i Stanisławowa			1021	741	
Do Strzja, Ławoczego, Munkacza, Miskolca i Pesztu			616		741
Do Bełżca i Sokala					951
Do Sokala i Rawy ruskiej					736

Uwaga. Godziny podkręcone linijką oznaczają ją porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej rano.

## Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct.  
Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

## Rodzicielską opiekę

znajdzie u mnie 3 lub 4 panów uczniów tutejszych szkół niższych lub wyższych. — Wikt zdrowy, po koj osobny z obsługą, oraz pranie bielizny. — Bliższej wiadomości udzieli pan Adam Grzesikiewicz we Lwowie w Magistracie biuro IV. w godzinach od 9-tej rano do 3-ciej po południu.

Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż**. 5—10  
Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod l. 64 Łyczaków.NA OBECNY SEZON.  
Pierwszorzędną polską fabrykę specjalnych rękawiczek.  
**Antoni M. Mirkiewicz**  
w Krakowie.

Filja: ulica Grodzka nr. 31. Fabryka: ulica Mostowa nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych gładkich, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, niebiałych. Bandaże rękawowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydelka. Wielki wybór krawatów, szelek gumowych i różnych pończog rękawicznych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 ct. od pary. Dla pp. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

## Największy handel

## MASZYN do SZYCIA

nie tylko w kraju, ale i w całej Austrii,

wybór z 12-tu fabryk,

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

## Józef Iwanicki,

Lwów, Hotel Żorża — Kraków, Rynek l. 25.

Wystawa nieustająca  
Wyrobow stolarskich, tapicerskich i tokarskich  
Związku Stolarzy krakowskich  
przy ulicy Florjańskiej l. 57 (w pobliżu bramy)

polecą

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. d.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów, od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmujemy wszelkie zamówienia i reparaacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. — Wielki wybór mebli bambusowych z pierwszej krajowej fabryki w Wileńcu wyłącznie tylko u nas na składzie. — Wszelkie wyroby mebli giętych wyplatanych, również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykonanych, tak że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż i nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

## !!! Ważne do przeczytania !!!

Dyrekcja Towarzystwa kraczy, założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra w **Korczyniu** obok Krosna, poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czyste liniane, jak:

Płótna białe wełnowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone), płótna półbielone i szare, dreliszki szare i kolorowe, dyunki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki liniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate, obrusy ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe, fartuski, ścielki i t. p. w zakresie tkanactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które si wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

Dyrekcja.

## Bardzo ważne

na sezon wiosenny i letni.

## Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

## Franciszka Cużydło

w Krakowie, Sukiennice 27,

(od strony ratusza).

## Ceny fabryczne.

## Ważne dla

## PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1. maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórze puszczonej w ruch nowa pierwsza

## Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, żdrówek, „Klinkerów“, cegieł studziennych, gżemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materiał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwszą powagę fachową. — Wyroby wszelkie uskuteczniające będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ul. s. Sebastjana 30.

## M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. P. Marii.

## FABRYCZNY SKŁAD

## Płócien i Bielizny

gotowej: męskiej, damskiej i dziecięcej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,

Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych,

Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie,

Pończog damskich i dziecięcych i skarpetek męskich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najeleganciejszych.

## Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Istniejący od r. 1874 w Krakowie

## MAGAZYN MEBLI

Wielki wybór. Ceny przystępne.

## LEONA WIECZORKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ul. Florjańskiej, l. 28, dom J. O. Księcia Lubomirskiego.

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokoiów.

## NAJNOWSZE ŻURNALE.

Ręczę za gustowne i sumienne wykonanie, pozostając z wysokim szacunkiem

Leon Wiczorkowski.

## Browar Tenczyński,

założony w roku 1857,

polecą wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar  
Piwo Marcowe  
Piwo Leżak  
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.  
Ceny niskie.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie. Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

## Reprezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Pracownia zegarmistrzowska  
Władysława Dajewskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,

przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowski wchodzące

wykonując je jak najstaranniej,

z gwarancją

i po możliwie umiarkowanej

cenie.



Posiada również wybór

zegarków kieszonkowych

i ściennych

z najsłynniejszych fabryk.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najszybciej.

3-5

## Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincji

we Lwowie, Kopernika 11. — Telefon nr. 225.

Adres telegramu: „Biuro sprawunków“.

Biuro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwzględnie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń, z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie 17% policza się po cenie kosztów własnych.

## Kres wszelkiej niefachowej konkurencji!

## POŚCIEL

własnego wyrobu.

## Kołdry

szyte

na bawełnie i owczej wełnie po złr. 4-50, 5, 6, 8, 10 i wyżej.

## Materace wiosienne i z morskiej rośliny

po złr. 8, 9, 14, 16, 20 w każdej cenie do 30 złr.

Gotowe prześcieradła, poszewki i poduszki, wkładki sprężynowe, siatki druciane do łóżek i sienniki

w największym wyborze polecą

jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia

pościeli

## Józef Schuster

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

## Hotel Warszawski

we Lwowie

zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.

Ceny niższe. — Usługa szybka.

Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.

25 pism krajowych i zagranicznych

dla użytku gości.

Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji hotelowych.

Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei po 20 ct. od osoby wraz z pakunkami.







## Walne zgromadzenie

„TOWARZYSTWA GORZELNIKÓW POLSKICH”  
w Krakowie.

Gorzelnictwo, jedna z najstarszych w Polsce a bezspornie najwięcej nas ilościowo rozwinięta gałąź przemysłu, jakkolwiek słabiej rozwinięta na bardzo niskim stopniu, a to z powodu, że do gorzelnictwa biorą się bardzo często ludzie bez odpowiedniej kwalifikacji fachowych, bez potrzebnej inteligencji a przedewszystkiem bez zasad moralnych i poczucia honoru. Dzieje się to mianowicie w Galicji wschodniej, gdzie monopol gorzelnictwa spoczywa w wielu powiatach w rękach żydów. Stosunki podobne godne są ubolewania wszędzie, a u nas tem więcej z powodu, że produkcja okowity jest głównym źródłem dochodu polskiego ziemiaństwa i klas, którym ziemiaństwo daje zarobek.

Z tem większym prętem zadowoleniem zapisujemy, że nie brak usiłowań, zmierzających do podniesienia przemysłu gorzelniczego. Ludzie, pracujący w tym kierunku, kupiają się w „Towarzystwie gorzelników polskich”, którego walne zgromadzenie odbyło się w sobotę dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie 10-tej z rana w lokalu krakowskiego Towarzystwa rolniczego przy dosyć licznych udziałach członków.

Powitał zgromadzonych krótkim przemówieniem prezes Towarzystwa p. Hordyński, który następnie przedstawił im p. Henryka Lewickiego, jako delegata Towarzystwa rolniczego i p. Piechockiego, reprezentanta gorzelników wielkopolskich. Pp. Lewicki i Piechocki, złożyli w krótkich słowach zgromadzeniu życzenia imieniem swych mocodawców, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przedewszystkiem zdał p. Markiel, członek wydziału sprawę z działalności tegoż w czasie od r. 1889—1892. Ze sprawozdania wywniemy następujące szczegóły: Członków protektorów liczyło Towarzystwo 8, honorowych 8, wspierających 4, zwykłych 175. Po wykreśleniu 18-tn członków z różnych przyczyn, wynosi ich liczba obecnie 173. — Zamięknienie rachunków wykazało w dochodach własnych Tow. 765 złr., a w wydatkach 742 złr. Pozostałość kasowa wynosi więc 23 złr. Na fundusz wydawnictwa „Gorzelnika”, organu Towarzystwa, przyznał Sejm 100 złr. rocznie i tyleż wydział.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie wydziału Towarzystwa do wiadomości, wyrażając gorliwemu prezesowi swe podziękowanie i uznanie.

Z powodu utrudnień, jakie utrwalony podatki robią gorzelnikom, uchwalono na wniosek wydziału zwrócić się do wyższych władz skarbowych z prośbą o usunięcie zło.

Ponieważ wielu członków zalega z wkładkami, upoważniło walne zgromadzenie preza do wykluczenia z Towarzystwa tych, którzy, mimo wezwania, nie uiszczą się z długu.

Nieobecność na zgromadzeniu p. Gaszgo, członka wydziału, uważano walne zgromadzenie za rezygnację z tej godności i wybrało jednomyślnie wydziałowym p. Siedleckiego.

Uchwałą, że przyszłe walne zgromadzenie, na którym dokonany zostanie wybór zarządu, odbyć się ma za rok we Lwowie, wyzerpno administracyjną część porządku dnia tego i przystąpiono do spraw naukowych.

Część naukową posiedzenia zajął bardzo świetnie p. A. Jenik odczytając o aparacie odpowiadającym z deflagratorem własnego pomysłu. Nie tu miejsce na streszczanie fachowego artykułu. Zaznaczamy tylko, że autor opracował go sumiennie, z wielką ścisłością i objaśnił rysunkiem. Jako główne zalety aparatu odpowiadającego z deflagratorem p. A. Jenika wymieniamy: 1) Taniść przyrządu; 2) Łatwość ustawienia go przy każdym aparacie, w każdym, nawet najmniejszym lokalu; 3) Oszczędność paliwa; 4) Oszczędność wody; 5) Łatwość dozoru i obsługi; 6) Zysk przez otrzymanie tak czystej okowity, że powtórna destylacja jest zbędna.

Odczyt p. Jenika powitano oklaskami, pęgentowi wyrażono przez powstanie uznanie za podjętą pracę a zaś jego wynalazkowi zapewniono jednomyślną uchwałą jak najdalej idące poparcie moralne.

Po wyborach wykładzie p. Bilicza o gospodarce w gorzelnictwie oraz po odczytaniu telegramu p. Urbanowskiego z Wielkopolski z życzeniami i listu p. W. Ostrowskiego z Przemysłu z wyrażeniem nieobecności na zgromadzeniu, odczytał przewodniczący, ze względu na porę obiadową, dalsze obrady do godziny 3 popołudniu.

Punktualnie o godz. 3 po obiedzie zebrał się wszyscy uczestnicy zjazdu. Po otwarciu posiedzenia, zabrał głos p. Fritsche. Odczytał on swoje prace na temat „O oszczędnościach siodu przy cukrzeniu zacieru i drożdżach”. W odczycie swoim p. Fritsche dowodzi, że 2% siodu wystarczy zupełnie przy drożdżach i cukrowaniu.

Po odczycie wywiązuje się długa dyskusja; zabiera w niej głos i gość z Poznańskiego p. Piechocki. Ożywione rozprawy na wniosek p. Siedleckiego, streszczają się w następującej uchwale: Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Towarzystwa popierać metodę oszczędnościową p. Fritsche w szkole gorzelniczej krajowej, celem wypróbowania jej racjonalności.

Po załatwieniu tego punktu programu na zaproszenie pana Zieleniewskiego, aby uczestnicy zwiedzili jego fabrykę, posiedzenie przerwało i udano się gremialnie do fabryki p. Zieleniewskiego. Po dwugodzinem blisko i szczegółowem rozpatrywaniu się w urządzeniu fabrycznem, uczestnicy zjazdu powrócili do lokalu Towarzystwa rolniczego, gdzie udzie-

lono sobie nawzajem spostrzeżeń z dziedziny gorzelnictwa.

Ranek niedzielny przeznaczono na zwiedzanie zabytków w Krakowie. O pierwszej zaś uczestnicy zjazdu wyjeżdżają do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. O godzinie 8 wieczorem powróć do Krakowa, a następnie pojeżdżalny bankiet w sali strzeleckiej.

## Kronika krakowska.

## Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 14 sierpnia.

O godzinie 1 w południe wycieczka „Sokolów” na Bielany.

O godzinie 1 w pół do 1 w południe wyjazd do Wieliczki do kopalni.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wiceadmiral” Millöckera.

Poniedziałek 15 sierpnia.

O godzinie 1 w południe wyjazd do Wieliczki, do kopalni soli.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu” Zellera (po raz ostatni w tym sezonie).

Następny numer „Kurjera Polskiego” wyjdzie, z powodu uroczystości święta, dopiero we wtorek o godzinie 9. zrana.

**Uroczystość Wniebowzięcia N. Marji P.** zowie się w języku ludowym nie bez przyczyny świętem N. Boskiej Zieleni. Wedle bowiem starodawniej tradycji Kościoła, ciało N. Panny pochowane przez apostołów, przetrwało Tomasz św. nieobecny przy pogrzebie, dnia trzeciego zobaczyć. Po otwarciu grobowca, znaleziono zamiast ciała przez Aniołów wniebowziętego, białe lilje świeżem ozdobione kwieciami. Zjadł to pochodzi i z wyjątkiem poświęcania ziół w tym dniu i nazwa N. Boskiej Zieleni.

W kościele Najświętszej Marji Panny, jako w święto tytularne, rozpoczyna się już dzisiaj uroczystości niezapomniany odpust ośmiu dniowy z codziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Przez całą oktagwę suma o godzinie 10 z kazaniem i niezapomniany o godzinie 4 także z kazaniem, o 2 zaś śpiewana „Nona”. W trzech dniach ostatnich nabożeństwo 40-to godzinne bez kazań, z wyjątkiem kazania konkluzyjnego. W dniu jutrzejszym, jako w samą uroczystość, sumę odprawi ks. rektor F. Gołaszewski, kazanie mieć będzie ks. Skoczyński, na niezapomnianych zaś ks. Bron. Szyński.

**J. E. ksiądz kardynał**, o k którego wczorajszym wyjeździe pisaliśmy, udał się bezpróżnie do Szaflar, w celu konsekracji ołtarza, poczem odbędzie wizytę kanoniczną w Wakszynie i w Zawoi.

**† Zmarli.** Karol Żychoń, inżynier przeżywszy lat 44, zmarł w Krakowie dnia 12 b. m.

**Uczta na cześć gorzelników polskich** od hyla się w dniu wczorajszym w restauracji Turlińskiego w hotelu pod Różą. Przybyli na nią prawie wszyscy uczestnicy zjazdu z prezesem Hordyńskim na czele, kilku przemysłowców polskich, między innymi p. Edmund Zieleniewski, który też w serdecznych słowach powitał zebranych, podnosząc doniosłe znaczenie gorzelnictwa w kraju naszym. Zjazd dowiódł, że gorzelnicy polscy dążą szczerze do ekonomicznego podniesienia kraju, i dlatego wznosi mowa toast na cześć gorzelników polskich w ręce prezesa Hordyńskiego.

Prezes Hordyński wyraził radość gorzelników polskich, że w przastarym grodzie królewskim mogli się zebrać, aby nad wspólnymi sprawami obradować, a prztem ducha pokrepić przy zwiedzeniu fabryk polskich, z których w szczególności fabryka L. Zieleniewskiego wywarła na wszystkich najkorzystniejsze wrażenie. Wielką jest podzięką widzieć, jak dźwiga się z dotychczasowego zastoju przemysł krajowy, a zapobiegliwość i sumienność, jaką odznacza się fabryka Zieleniewskiego, wskazuje też drogę, na której zwyciężyć zdołamy z czasem obcą konkurencję. Pije też mowa na pomysłość przemysłu krajowego w ręce p. inżyniera **Edmunda Zieleniewskiego**.

P. Józef Gąrczyński w pięknych słowach wskazuje na zastępek Polak, które w szczególności w ciężkiej zawodowej pracy stanowią dźwignię i główną podporę męskiej działalności, krzewiąc prztem ducha polskiego w młodem pokoleniu — cześć więc im za to!

Gośćmi oklaskami przyjęto ten toast.

**P. Eugeniusz Kisielewski** w dłuższem przemówieniu, któremu zewsząd szczerze przytakiwano, podniósł ciężkie warunki, wśród których walczyć musi gorzelnictwo polskie. Panuje u nas nieszczęśliwe dziwne niedowierzanie siłom rodzinnym, a w gorzelnictwie więcej niż w innym zawodzie. Przy uchwalaniu obowiązującej dziś ustawy gorzelnianej, nie zapytano też nawet o zdanie fachowych gorzelników, na czem najgorzej wyszli sami właściciele gorzelni, jak i wszyscy funkcjonariusze tego działu. Mylnie stosowanie ustawy jeszcze więcej utrudnia ekonomiczną akcję gorzelnictwa krajowego. Narzekamy, że zle kartofle, ale nie same tylko kartofle winić należy. Kartofle mają po 24%, skrobi, ale przemysł gorzelniany nie może się rozwijać, gdy sam w sobie niemożliwy i wadliwy, a w drobiazgach pedantyczny system kontroli przesładuje formalnie

na każdym kroku gorzelnika, podejrzując go nawet o to, że jest zdolny kraść parę alkoholową. Mimo tych warunków gorzelnicy spełniają ciężki obowiązek, i dlatego na cześć tych dzielnych pracowników wychyla mowa swój kielich.

**P. Ed. Zieleniewski** dziękuje za spełniony na jego pomysłość toast przez Szanownego prezesa zjazdu, oświadczając, że usilną pracą starał się zdobyć dla swej fabryki uznanie ogółu, ale też pracę uważał zawsze za swój obowiązek, a wdzięczność zachowuje dla tych, którzy mu tę drogę wskazali. W tej myśli pije zdrowie swego dawnego profesora p. Kisieleńskiego.

**Prezes Hordyński** wznosi toast na cześć dziennikarstwa polskiego w ręce naczelnego redaktora **Kurjera Polskiego** Dra Józefa Orłowskiego.

**P. Zieleniewski** pije na pomysłość kolegi ze Lwowa fabrykanta Pietscha.

**Redaktor Dr. Orłowski** dziękuje za wnieiony toast zapewnia, że cała prasa polska dąży do ekonomicznego podniesienia kraju. Wspólnymi siłami możnaby też poważne osiągnąć rezultaty, gdyby nie dziwna obojętność szerszego ogółu dla spraw publicznych. Gorzelnicy narzekają dziś na ustawę gorzelnianą, ale w czasie gdy była przedmiotem obrad, nie informowali należycie dzienników krajowych o swych potrzebach, tak że prócz luźnych artykułów nie było ze strony fachowej obszernej dyskusji. Pozostawiamy wszystkie ściśle urzędowym czynnikom i całej naszej publiczności polegać dziś na tem, że kilku, kilkunastu na działach za wszystkich. A jednak najdotkliwiejsza ich praca nie zdoła zastąpić zapobiegliwej wszystkich działalności. Ani przemysł gorzelniany, ani żaden inny nie będzie mógł się u nas należycie dźwignąć, jeśli po przestaniach na oficjalnych zjazdach, a nie będzie tego ducha, który wszystkich do wspólnej obrony łączy, pozostawiając każdemu odpowiedni pracy zakres do dokładnego i sumiennego wypełnienia.

Hasło samopomocy i przeornej zapobiegliwości powinno przewodzić w tych usiłowaniach, które mają nie tylko znaczenie ekonomiczne, ale i narodowe. Wypierani ze wszystkich stanowisk, powinniśmy przynajmniej w dziedzinie przemysłu dążyć do pełnego sił rozwoju, i w szczególności w tym kraju wykażać na tem polu całą potęgę polskiego geniusza, jak i zdolności do rozrządnego rządzenia się w sprawach ogólnego dobra i przyszłości kraju. Ale nie dojdziemy do tego nigdy, jeśli surowymi i bezwzględny będziemy dla swoich, a wiecznie szkodliwi dla obcych, i jak długo w kraju więcej będzie dzienników niemieckich niż polskich.

Obece bieżące czynniki wdzierają się przez to w krew naszą, zatrzymują nasz narodowy organizm i na chwilę przejść ciężkich czynią mniej odpornym. Pod zaborem rosyjskim wydatko nawet biednej dziatwie w ochronkach modlitewnik polski i czytelniki polskie — nie wdzierają się panowie w tym kraju sobie samym możność do rozwinięcia sił naszych na ścisłe rodzimym gruncie. Nie bądnym gorzami dla nas samych, niż nasi wrogowie a w świętą, złączeni lię wspieramy wedle sił wszystko co polskie, abyśmy nie zatracili i nie resztek narodowego bytu. (Długotrwałe oklaski).

W dalszych toastach wspomniano zasługę nych członków zjazdu, uczczono też miasto Kraków, a wreszcie zamknięto piękne zebrańie staropolskiem „kochajmy się”.

Gorzelnicy polscy zwiedzają dziś zrana pałaciki Krakowa, w południe pospieszą do Wieliczki, a wieczorem na pożegnalne zebrańie do ogrodu Strzeleckiego.

**Egzamin na instruktorów pożarnych.** Strażnica miejska zaprowadziła u siebie praktyczny kurs nunki dla prakujących pożytecznych stopień instruktorów straży pożarnej na prowinacji. Z kursu tego w ostatnim czasie kowzali: Józef Czubernat i Bartłomiej Lipowski, którzy po sześciogodniowej praktyce przy tutejszej straży złożyli egzamin zdołnienia przed komisją egzaminacyjną, składającą się z naczelnika straży pożarnej p. Emilianowicza i pp. brandmistrzów.

**Z teatru.** I po raz szesnasty „Ptasznik z Tyrolu” zapełnił po brzegi auditorium teatru. Trzeba przyznać, że przedstawienie sobotnie należało do najbardziej ożywionych. Humor, który artyści wnosili ze sobą na scenę, u dział się publiczności. Brawom i bisem też nie było końca. Pan Jerzy jako Adam, pani Radwan jako Krysią, panowie Myszkowski i Gasiński, jako dziekan profesorowie, księżna, pani Kliszewska, nierównany jako wójt p. Kitebski, pani Kasprowiczowa (p. Adelajda), p. Skalski, p. Laskowski — wszyscy razem przyczynili się do szczerze wesołego spędzenia wieczoru.

Dziś po raz szósty i ostatni „Wiceadmiral” Millöckera.

W poniedziałek zaś ostatnie i stancowco pożegnalne przedstawienie „Ptasznika z Tyrolu”.

We wtorek „Cagliostro” Jana Strassera.

**Wyzyskiwanie łatwowiernych.** Czytelnicy przypominają sobie zapewne sensacyjną sprawę rodziny Szejnów w Wiedniu, którzy wprowadzając sługi w zarobek, mordowali je w celu przywłaszczenia sobie ich własności. I w Krakowie wykryła policja szajkę złodziei, którzy nie dopuszczają się wprawdzie morderstwa, ale nader sprytnie korzystają z łatwowierności sług. Podając się za stróżycieli, włuchują z upatrzoną ofarą do szynku, a namówiwszy ją do pozostawienia zawiniątka, udają się z nią w inną, odleglejszą część miasta. Tam odczepiają się nagle, aby bez przeszkody przywłaszczyć sobie pozostawioną w szynku własność sługi. Policja aresztowała Marejaanę Niedzielską i dwóch wyrostków, którzy w ten sposób okradli onegdaj w ulicy Bernardyńskiej Zofię Dąbrowską. Winnych oddano sądowi karnemu.

**Za sprzedawanie zginiętych owoców**, aresztowała policja Malke Birn.

## Rocznice.

**Kalendarz.** Dziś: św. Euzebiusza wyzn.; jutro: Wniebowzięcie N. P. Marji; pojutrze: św. Rocha wyznawcy.

## Ostatnia pocztą.

Relogowanie czterech postępowo słowiańskich słuchaczy uniwersytetu praskiego wywołało wrzenie wśród młodzieży akademickiej czeskiej. W ciągu dni ostatnich znajdowano kilkakrotnie na gmachu wmuchnię przylepione czerwone orły anstrjackie i napisy: c. k. ekspozytura policji. Nad drzwiami profesorów znajdowano napisy: c. k. szpieci policyjny. Jak donosi **Vaterland**, młodzież czeska zamierza gremialnie opuścić swą praską Carolę Ferdinandę, idąc za przykładem kolegów z 1409 r., którzy również dokonali secesyi. Oczywiście **Vaterland** powyższą pogłoskę powtarza z niedowierzaniem i wszelkimi możliwymi zastrzeżeniami.

Zjazd rad mniocypanych francuskich, przynajmniej się do idei socjalistycznej, odbyć się, jak wiadomo, nie może. Natomiast odbędzie się zjazd socjalistów, którzy są radoami muniocypanymi. Na porządku dziennym są: ochrona starców i dzieci przez państwo i gminy, zniesienie rogatki, związki zawodowe, unia gmin socjalistycznych na podstawie wspólnego programu, zniesienie ringów przez monopol państwowy produkcji itp.

**Times** donoszą z Fezu, iż ministrowie marokańscy, którzy przeszkodziли zawarciu traktatu z sir Smithem, otrzymali od Francji po 50.000 fr.

Salisbury bawi w Osborne w celach dyplomacji.

Problematyczną jest podróż tajnego sekretarza królowej angielskiej Ponsonbego do Gladstone’a. Misja Ponsonbego było wydumaczyć przyszłemu premierowi Anglii, iż do chwili zupełnego ukonstytuowania się gabinetu winien powstrzymać się od używania podróży do Osborne. Byłoby to dowodem delikatności i sympatji ze strony królowej, czyli może antypatii?

Stambułow przybył do Konstantynopola z Warny. Bułgarskiemu prezesowi ministrów towarzyszą żona i dzieci. Pobyt w stolicy Turcji ma potrwać tylko przez kilka dni i jest połączony z ważną dla Bułgarii misją dyplomatyczną. Odwiedził już Stambułow sultana i był obecny na sejmiku.

Sprawa zatargu Kongo z Francją poczyniła się zaostrać. Francja wrczyła już swoją notę, w nocie tej jednak niema ani wzmianki o projektowanym sądzie polubownym w pomienionej sprawie. Francja utrzymuje swoje żądania w całej rozciągłości. Równocześnie z zatargiem z Francją na państwo Kongo na głowie kłopoty z Arabami i na karku kampanię handlową z górnoego Kongo, która mocno uskarża się na rząd republiki neutralnej przed Belgią. Minister Beermaert, jak donoszą depesze, zarządził odnośne badania.

## TELEGRAMY.

Dnia 14 sierpnia.

Wystawa światowa w Berlinie.

Berlin. **Reichsanzeiger** donosi, że cesarz wskutek przedłożenia kanclerza oświadczył się przeciw projektowanej berlińskiej wystawie, za którą na 47, jedynie siedm głosów reprezentujących rządy związkowe, się oświadczyło.

Niepokoje w Kongo.

Brussels. Rząd państwa Kongo zarządził skoncentrowanie wojsk w obozie pod Basoko, oraz odpowiednie śledzenie ruchów Arabów.

Stambułow w Konstantynopolu.

Sofia. Sultana przyjmował wczoraj Stambułow nadzwyczaj uprzejmie. Na audjencji był przytomny także agent Bułgarii przy Porcie Dymitrow. Wieczorem odbył się na cześć Stambułowa bankiet, w którym uczestniczyli wielu dygnitarzy. Stambułow otrzymał w darze od sultana kosztowną tabakierkę. Oficjalnie nie zaprzeczono, jakoby Stambułow bawił w Konstantynopolu w urzędowej misji, co wszakoż nie ulega wątpliwości.

Zamach dynamitowy.

Praga. **Prager Abendblatt** donosi, że Schlan, ze 11 Sierpnia o północy wykonano w Libusynie zamach dynamitowy na szkodę burmistrza. Mianowicie podłożono dynamit pod dom tegoż. Wybuch nie był zbyt silny, gdyż oprócz nieznacznie uszkodzonego muru i po tluczonych szyb, nikt nie doznał pokaleczenia. Powód zamachu nieznany.

Cholera.

Petersburg. Od 1 do 12 sierpnia, zachorowało na cholere 154 osób, zmarło 31, wyzdrowiało 36, chorych 87.

Giełda zbożowa i pieniężna.

Budapeszt. Pazenica 7-53 do 7-96, kukurydza 4-60 do 5-21, spirytus 17-05.

Wiedeń. Zyto 6-60 do 7-12, pazenica stara 75 kilogramów 5-75, nowa 80 kilog. 7-55 do 8-60. Ceny nafty nie zmienione.

Kredyty anstrjackie 316-12, węgierskie 362—, Laenderbanki 224-10, Akcje kolei państwowej 304-62, Lombardy 101-75, Alpin 67-10, Renta 96-52, węgierska 111-80, Napoleony 9-49, rubel 1-22.

Wiedeń. Owies 5-90 do 6-50, jęczmień 7 do 7-20. Popyt mierny.

Lwów. **Gazeta Lwowska** zaprzecza wiadomości, jakoby pielgrzymki do Kalwarii były zabronione. W Kalwarii bawi komisarz sanitarny.

Warszawa. Oslawiony Apuchtin ma być wkrótce spensjonowany. Gubernator warszawski zostanie podobno kaliski gubernator, generał Dragan. Kandydatura Wielopolskiego upadła z powodu interwencji Hurki.

Wiedeń. W sobotę po południu zruoiła się z mostu dunajowego 18 letnia dziewczyna do rzeki, została wszakoż uratowana. Powodem zamierzonego samobójstwa były nieśnaski domowe.

Budapeszt. W Welden am See zmarł byłby prezydent miasta Aleksey Theis, któremu w swoim czasie zarzucano wiele niewłaściwości, z powodu czego ustąpił.

Berlin. **Fremdenblatt** donoszą z Berlina, że minister hr. Eulenburg objął urządowanie w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Petersburg. Wielkie manewry w Krasnem Siole zostały przez cara zredukowane do dwu części dywizyjnych ze względu na niebezpieczeństwo cholery.

Bukareszt. Dziś zostały podpisane tymczasowe postanowienia traktatu handlowego pomiędzy Rumunią a Anglią.

Nowy Jork. **N. Y. Herald** zamieszcza depeszę z Trinidadu zawiadamiającą, że powstańcy w Wenezueli zajęli miasto Bolivar. Po krwawej utarczce straciły wojska rządowe 500 żołnierzy, jakoteż kilku generałów. Powstańcy odnieśli również znaczne straty.

## NADESLANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

## Porębski i Zimler

Kraków, Rynek I. 8.

polecają: 852(1-100)

towary najlepszych gatunków w zakresie handlu: drobiazgowego, robót ręcznych i materij kośnych.

CENY UMIARKOWANE.

## !! Ważne dla Panów!!

Już niedługo będzie transport najnowszych i najgustowniejszych materij do konnej jazdy, na uniformy dla pp. c. k. oficerów i urzędników państwowych; wielki zapas kurtów kamgarów, oraz piki angielskie na kamizelki, na wszelkie liberie w największym wyborze i najlepszej jakości, tak krajowe, jak i zagraniczne.

W składzie sukna i kurtów **FRANCISZKA CUZYDŁY** Kraków — Sukiennice I. 27 (od strony ratusza).

Ceny fabryczne — próbki gratis i franco. 728

Na podstawie koncesji **Wysokiego c. k. Namiestnictwa** we Lwowie L. 31126,

otwartą została 652 (10 10)

## PRYWATNA LECZNICA

dla chorób kobiecych

## Dra Stanisława Brauna

w ulicy Długiej I. 5.

Blizszych wyjaśnień udziela właściciel i kierownik Zakładu, **Dr. St. Braun**, Długa 5.

Tutki higieniczne nieklejone jedyne w kraju

z fabryki

## S. Wierusz Niemojowski

ORZECZENIE

laboratorium chemicznego król. stoł. m. Lwowa.

**L. 19148/1892.**  
Do pana **Stefana Wierusza Niemojowskiego** fabrykanta tutek cygarowych we Lwowie.  
Z polecenia Magistratu z dnia 24 marca 1892 L. 19148 zbadaniem nadesłany przez pana papier cygarowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski” i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymaganiom higienicznym.  
Z miejsciego laboratorium chemicznego.  
Widziano w przedzium Magistratu **Mochnacki w. r.**  
Lwów d. 30 marca 1892 r.  
**Dr. M. D. Wasowski w. r.**  
zaprzyjęty chemik miejski i sądowy.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatrna 3, Jagiellońska 6 w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Os'rzega się przed naśladowaniem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonych firmą **S. W. Niemojowski** dołącza się powyższe orzeczenie laboratorium chem. król. m. Lwowa.



Najlepsza a zarazem najtańsza  
**NAPRAWA**  
MASZYN do SZYCIA,  
do robienia **pończoch** i **rękawiczek**  
z wszystkich systemów,  
W PRACOWNI MECHANICZNEJ  
**KAROLA BARTLA**, mechanika z Pragi,  
Kraków, Półwie-Zwierzyniec № 15.  
Przywóz maszyn z domu do pracowni, jakoteż dostawę  
tychże skutecznie bezpłatnie. 834 2 10

Medal Ministerstwa handlu 1887 roku.  
Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.  
Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

**ALFRED BIASION**  
Optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell.  
w Krakowie, Rynek 14.  
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.  
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz  
klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzonej skład we  
wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w naj-  
lepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombi-  
nowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdo-  
kładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych  
ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaż.  
GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH i do PIELĘGNOWANIA  
CHOROBYCH.

Ceny umiarkowane.

Mam zażyczyć zawiadomienie Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem  
z dniem 1 lipca b. r.

**RESTAURACJE**

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8-11. wszelkie przekąski gorące à la minute.  
Obiady od godziny 12-4 à la carte. Abonament miesięczny od 15 złr.

Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów przywa-  
towych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względem Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem **FELIKS KURCZ**

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

**FILTRY**

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe podróżne, do  
gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych i t. d. węglowe, asbetowe, sy-  
stemu „PIFKE” — Kłoseły wodne, fermentacyjne pisaory, zlewy kuchenne  
i zamknięcia kanatowe. Rury kamionkowe (steingut). Rynny betonowe,  
posadzki cementowe i steingutowe.  
Znakomite

wentylatory pokojowe i lokalów publicznych  
ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki

**M. ZIELENIEWSKI,**

Kraków, Grzegórzki 23

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY  
**ZAKŁAD POGRZEBOWY**  
„POMPES FUNEBRES”  
**A. SZAFRAŃSKIEGO W KRAKOWIE**  
Wesoła, ul. Kopernika Nr. 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze  
Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dę-  
bowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne,  
Kryzyski i kryzys nagrobkowe,

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do  
odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Włóknów z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,  
Szarfy z napisami do włóknów.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.  
Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE i JEDNOKONNE.

Wysła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniej-  
szych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo u-  
miarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagra-  
nicy jak również i przewożenia tychże tak  
w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. Szafrański, ul. Kopernika. Nr. 32, Filja: ul. Mi-  
kołajska, Nr. 16.

ZARZĄD MLECZARNI  
**E. DOBRZYŃSKIEJ**  
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 12.  
uprasza P. T. producentów **masła deserowego**  
o zgłoszenie ofert na **dostawę 15 do 80 kilogr.**  
**tygodniowo**, zaczynając od 1 października 1892 r.  
i poszukuje **pachtu** z produkcie dzienną à **400 litr.**  
(minimum). 615 (7-9)

Cognac-Quint-Esencja  
**Cognac-Quint-Esencja**  
do natchyniałowego wytwarzania przedniego, zdrowego ko-  
niaku, który od najlepszego naturalnego koniaku francuskiego  
nie da się odróżnić. Cena za 1 kg. wystarczający na 100 litrów  
koniaku 16 złr. Recepty dodaje gratis. Za najlepszy skutek  
i zdrowy fabrykat ręczny.  
Oszczędność na spirytusie  
osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć  
esencji, nadającej moc wódec. Ta udziela napojom przyjemne-  
go, ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr.  
3.50 za kilo (na 600-1000 litrów) wraz z przepisem użycia.  
Oprócz tych specjalności ofiaruję doskonałe esencje do fabry-  
kacji rumu, koniaku, śliwicy i wszelkich owoców, oraz likierów, jakie tylko egzy-  
stują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaje bezpłatnie.  
Za zdrowe fabrykaty ręczne  
**Karl Philipp Pollak,**  
Essenzen-Specialitäten Fabrik in Prag.  
(Firma protokołowana od 1872 r.) 730 (4-9)  
Poszukuję zręcznych zastępców.

Związek handlowy  
**KÓŁEK ROLNICZYCH**

Spółka zarejestr. z ograniczoną poręką  
w Krakowie, ul. Szewska 1. 15,  
dostarcza

wszelkich towarów dla sklepów chrześcijańskich, po  
cenach najniższych i w gatunkach najlepszych

ORAZ

**NAWOZÓW SZTUCZNYCH**  
krajowych i zagranicznych

z poręczeniem ilości składników. 820 7-6

Wszelkie wyjaśnienia ołwrotną pocztą.

**PIERWSZORZĘDNY HOTEL**  
W KRAKOWIE,  
wytwornie urządzonej, z pięknym lokalem restau-  
racyjnym i odpowiednimi koncesjami na dłuższy czas  
do wydzierżawienia.  
Warunki dzierżawy: Czynną umówiony półroczny z góry,  
półroczna kaucja, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucja  
na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.  
Wiadomość w biurze komisowem Wł. Jaworskiego  
w Krakowie, ul. Grodzka 1. 30. 703

**! J E D W A B !**  
Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa**  
**hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,  
odznacz. chludn. świadect. pp. lekarzy tak w kraju jak i zagran., uprzyw. i marką ochronną zaopatrz. wyrobu  
**RUDOLFA MAYERA W BERNIE**  
główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystęp. i stałych w handlu płócien i got. bielizny  
Skórczewskiego i Polakiewicz  
W KRAKOWIE, ULICA FLORJANSKA.

Uznaje, że bielizna trykotowa, wyrobio-  
na przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a  
zbadana chemicznie jako czysto jedwabna,  
bez żadnych innych składników, jest na-  
pewniejsza w noszeniu dla osób wrażli-  
wego zdrowia, jak również praktyczniejsza od  
wełnianej lub bawełnianej.  
Lwów, dnia 19 marca 1892.  
Dr. Głowacki,  
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.  
Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi  
cierpiących używają bielizny hygienicznej,  
czysto jedwabnej, wyrobu fabrykanta Ru-  
dolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą  
i na praktyczniejszą w noszeniu.  
Lwów, 16 marca 1892.  
Dr. Józef Weigel m. p.  
Przeciw reumatyzmowi jako hygieni-  
czną bieliznę, uznaje czysto jedwabną,  
wyrobną przez p. Rudolfa Mayera w  
Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.  
Dr. Barcz m. p.  
Bielizna wy oba p. Rudolfa Mayera w  
Bernie jako czysto surowo jedwabna bez  
żadnych innych składników — jest na-  
pewniejsza w noszeniu dla osób wrażli-  
wego.  
Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia  
Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadane przedłożone przez Pana  
dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oest-  
u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Radol-  
Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brunn” — tak pod  
względem chemicznym jakościowym i mikroskopijnym, a na po-  
stawie otrzymanych wyników wydaję zgodną z prawdą orzeczenie.

Wszelch nauk lekarskich  
**Dr Edmund Puchacki**  
ordynuje  
jak dawniej od godziny 2-giej  
do 4 popołudniu.  
Ul. Sławkowska, L. 24.  
Parter 6120-2

PANIENKI  
lub  
UCZNIOWIE  
do szkół publicznych w Tar-  
nowie, na rok 1892/3, znajdują  
umieszczenie w uczeiowym domu  
wzdowy po profesorze gimna-  
zjalnym, zapewniające zdrowe u-  
trzymanie i troskliwość rodzi-  
cielską. 846 1 3  
**L. ROSKOSZ,**  
Plac Sobieskiego Nr. 2, Tarnów.

**WYSOKĄ PROWIZJĘ**  
względnie stałe utrzymanie płaciny  
agentom za sprzedaż na raty prawnie  
dozwolonych losów. Oferty: Haupt  
städtische Wechselstube - Gesell-  
schaft Adler et Comp, Budapest.  
789

Starszym i młodszym mężczyznom  
cierpiącym na  
rozdrażnienia nerwowe  
i organiczne  
polecą się dzieło:  
Radey sanitarnego  
**Dr. Millera**  
obejmujące radykalne środki leczenia, które  
wysto obecnie w powiększonej edycji. O-  
trzymać je można za przestaniem 60 cut.  
w markach pocztowych.

**Edward Bendt**  
w Brunzawiku.  
805 **DWIE** (6-10)  
**Parcele budowlane**

o łącznej powierzchni 416 sążni  
kwadratowych, przy ul. Garnarskiej  
razem lub podzielone, do sprzedania.  
Wiadomość w biurze arch. Ekiel-  
skiego Wielopole 14, I. piętro.

Lokomobile Młocarnie przewożne,  
a także ręczne, Kieraty, Wialnie,  
Tyery, Sieczkarnie, Plugi uniwer-  
salne, Brony, Drapacze, Młynki an-  
gielskie do mielenia wszelkich ga-  
tunków zboża, bobu i kukurydzy  
na mąkę, Śrutowniki, Gniotowniki,  
Pompy do wszelkiego użytku, Si-  
kawki, Aparaty do parzenia karmy  
dla bydła, etc. etc. z fabryk an-  
gielskich i amerykańskich, poleca  
**J. B. PRÜWER**  
W KRAKOWIE.  
827 (3-6)

W Zakładzie kąpielowym  
**SWOSZOWICE**  
841 pod Krakowem, 2 3  
przygrywa codziennie MUZYKA  
pod dyrektcją p. kapelmistrza  
**W. KUGLA.**  
Program dobrowy z największych  
kawałków, wykonanie jak najlepsze,  
zspokoju wymagania Sz. Publiczności.

**UWIDOMIENIE.**  
Dla pp. garbarzy lub dla handluja-  
cych korą dębowa jest zarząd do  
nabycia 833 2 5  
**MŁYN do MŁENIA**  
na drobne części kory dębowej.  
Tudzież zaraz znaleźć może paru  
czeladzi zdolnych zatrudnienie  
W PRACOWNI ŚLUSARSKIEJ  
**Aleksandra Łopatkiewicza,**  
ul. Zwierzyniecka 1. 10.

**TYLKO PRAWDZIWE** (1-10)  
granaty w oprawie  
ametysty, moidawity i t. d.  
Wzory z wystawy w Pradze.  
**Ferdynand Hofmann,**  
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Poszukuje się:  
1. Oficjalisty administracyjnego  
lub pisarza administracyjnego do pro-  
wadzenia rachunków gospodarczych,  
korespondencji w polskim i niemie-  
ckim języku, oraz do pomocy i ewen-  
tualnie zastępcy w sprawach admini-  
stracyjnych majątku, w szacowaniu  
wielkości.  
2. Ekonomia praktycznego, znają-  
cego się dobrze na rolnictwie, również w sta-  
tecznym wieku.  
Chęć objęcia jednej z tych posad  
mający chęć przesłać życiorys, swia-  
dectwa lub tyczące wyroczne odpisy  
z dotychczasowego zajęcia i kwalifi-  
kacji, oraz pretensje co do wynagrodze-  
nia, które ostatecznie ustanowione bę-  
dzie przez specjalną umowę, zawiść  
od kwalifikacji ubiegającego się pod  
adresem **Herman Czech w Kozech**  
(poczt. Kozy, Galicja). 842 3 5

**WYSOKĄ PROWIZJĘ**  
względnie stałe utrzymanie płaciny  
agentom za sprzedaż na raty prawnie  
dozwolonych losów. Oferty do kanto-  
ru wyniany **Max Lustig, Budapest.**  
Waltzerring 43. 790 (3-6)

**WYSOKĄ PROWIZJĘ**  
względnie stałe utrzymanie płaciny  
agentom za sprzedaż na raty prawnie  
dozwolonych losów. Oferty do kanto-  
ru wyniany **Max Lustig, Budapest.**  
Waltzerring 43. 790 (3-6)

**Czeskie granaty ozdobne.**  
Cennik z 10 0 wzorami najnowszymi  
i franc. 414 (6-3)  
**August Goldschmid & Sohn**  
c. k. austr. dostawcy. Berlin  
Praga (Czechy) Zeltzerstrasse 15. Friedrichstr. 175.

Po 1 złr. 1 kilo  
najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe,  
fiołkowe, różane i inne specjalne najpi-  
kniej woniące. — Za najlepszą jakość re-  
czynny. — Cenniki franco.  
Zgłoszenia do SKŁADU MYDŁA I PARFU-  
MERII pod „FRANCUZA”, Wiedeń, XVII.  
823 B. Doebingerstrasse Nr. 38. 5 20

**REALNOŚĆ**  
pod l. k. 153. dz. V w Krakowie,  
położona przy narożniku ulicy Pa-  
wiej i Kurniki, składająca się z dwóch  
budynków piętrowych i placu pod  
budowę, jest z wolnej ręki do sprze-  
dania. Bliższej wiadomości udziela  
adwokat **Dr. Jan Hajdukiewicz,**  
788 Sławkowska Nr. 10. (5-5)

**ZAKŁAD**  
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski  
**Jana Tombińskiego**  
artysty-rzeźbiarza.  
przeniesiony został z ul. św. Marka do  
przeznaczonej fabryki cygar a Delm-  
mi młynem, do domu własnego, i poleca  
się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkimi  
budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia  
i wykonuje wszelkie ornamentacje i ro-  
boty artystyczne-rzeźbiarskie w marmurze,  
kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów,  
kościół i mieszkań prywatnych po cenach  
najumiarkowańszych. 851 (46-60)





## GŁÓWNY MAGAZYN BRONI BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska 1 23,

poleca

### BRON MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnymi fabrykami belgijskimi, francuskimi, angielskimi i amerykańskimi.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabożowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe PRZYBORY I PRZYRZĄDY myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIEM SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWANSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

**Uwaga.** Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznią się przez fachowego rusznikarza z największą dokładnością, również po cenach najniższych.

77(5-2)



**Bez Błagi!**

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini i harmonij

W SKŁADZIE FORTPIANÓW

**JANA MATTUS KORDECKIEGO**

w Krakowie,

ul. św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę.

732 49-2.

**BEZ BŁAGI!**

## PIERWSZY KRAJOWY

# ZAKŁAD MEDALIKÓW

„Emanuel od Św. Józefa“

Kraków, ul. Sienna Nr. 12, naprzeciw gimnazjum św. Jacka i jatek miejskich.

Posiada zapas gotowych medalików własnego wyrobu z wizerunkami

Świętych z polskimi napisami, a mianowicie:

gross*) zlr. ct.	zlr. ct.
Serca Pana Jezusa (małe) . . . . . 1 10	Pam. Rekol. i Mis. ze św. Winc. à Paulo 1 40
(średnie) . . . . . 1 50	„ „ „ „ MB. Czesłochow. 1 40
Królowej od Serca Jezusowego . . . . . 1 50	„ „ „ „ Stanisł. Kostka 1 40
Św. Benedykta (małe) . . . . . 1 50	„ „ „ „ Ignacy Lojola 1 40
(średnie) . . . . . 1 40	Błogosł. Kunegundy Patronki Polski 1 40
(okrągłe) . . . . . 2 30	(włas. PP. Klarysek w St. Sączu) 1 40
(Rzymskie) . . . . . 7 60	Św. Ignacego Lojoli (średnie) . . . . . 1 40
(duże) . . . . . 8 —	Św. Stanisł. Kostki (średnie) . . . . . 1 40
Św. Franciszka i Św. Anton. (duże) 7 50	Św. Anton. Padewskiego (średnie) . . . . . 1 40
Niepokal. Serca Maryi (podługowate) 1 —	P. Jezusa Miłos. u OO. Refor. (śred.) 1 40
(średnie) . . . . . 1 40	M. B. Loretań. u OO. Kapuc. (średnie) 1 40
Najsw. Maryi Panny z Lourdes . . . . . 1 40	Św. Fel. Kapuc. u OO. Kapuc. (średnie) 1 40
Wniebowzięcia Najsw. Maryi Panny 1 40	Błog. Andrzeja Boboli . . . . . 1 40
Serca Maryi i Serca P. Jezusa . . . . . 1 40	M. B. Czesłochows. z monogramem 1 40
Oblicz. Pana Jezusa . . . . . 1 40	Serca Maryi z monogramem . . . . . 1 40
Krzyżek Oblicz. P. Jezusa . . . . . 1 40	Matki Boskiej Leżajskiej (dostać tylko 1 40
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy 1 40	można w klasz. OO. Bernard. 1 40
(podługowate) . . . . . 1 10	w Leżajsku).
Matki Bosk. Nieustaj. Pom. (średnie) 1 40	Św. Józefa Oblub. Najsw. Maryi P. 1 40
Król. Kor. Polsk. (M. B. Czesłochow.) 1 40	Św. Anny z monogramem . . . . . 1 40
Król. Rozżanca św. cudowny obraz u 1 40	Św. Jana Kant. Patrona Polski . . . . . 1 40
OO. Dominikanów w Krakowie) 1 40	Św. Winc. à Paulo z M. B. z Lourdes 1 40

Nadto posiadać będzie medaliki św. Franciszka, M. B. Cudownej u OO. Reformatów i PP. Prezentek średnie, Anioła Stróża, Serca Jezusowego i Maryi podługowate i t. d.

Zakład udziela tylko za gotówkę.

W Niedzielę i Święta Zakład zamknięty i żadnych interesów załatwiać nie będzie.

Prawo własności zastrzega sobie pod odpowiedzialnością sądową.

Panom kupcom ustępuje się stosowny rabat.

\*) Gross jeden zawiera w sobie 12 tuzinów czyli 144 sztuk.

698(3-12)

## Pierwszy krakowski Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania za pomocą pary

Ubiórów męzkich i sukien damskich.

WŁAŚCICIEL:

**H. HECKER,**

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznią jak najszybciej.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 53, naprzeciw kości. św. Piotra.

Z uszanowaniem

**H. HECKER.**

219. 10

Rok założenia 1864.

Odniesiony listami pochwał ymi i srebrnym medalem zastugi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,

PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN  
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

**JANA KLECZEŃSKIEGO**

w Krakowie, Szpitalna 1. 32, (vis-à-vis nowego teatru), 736

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pleców, portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy, portfele na papiery, kagańce, obroże i szorki na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.



Srebrny medal zastugi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.

PIERWSZA KRAJOWA  
FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA

założona 1870 r.

Odczyszczanie i wywabianie plam,  
na najnowszy sposób paryzki urządzone (Teintures, Nettoyage et Delachage)

**WITALISA SZPAKOWSKIEGO**

ul. Karmelińska 1. 20, w Krakowie,

przyjmuje do prania, odcyszczania, wywabiania plam i farbowania materje jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju suknie męskie i damskie, obicia z mebli, franki, serwety, dywany, koce itd., oraz przyjmuje do odbielania: flanela, franki i stołową bieliznę.

APRETURA PAROWA.

Drukarnia matowa i metaliczna na wszelkie wyroby.

Robi ty wykonywują się w najkrótszym czasie. Na prowincję za pobraniem pocztowym.

NA OBECNY SEZON. FARBIARNIA GWARANTUJE.

## Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 ont.

Tęgoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkimi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. (Podręcznik dla nauki i praktyki).

Cena 80 ont.

Oha dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd założyć należytość za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

**SKŁAD FORTPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW**

Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalać się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rzeczywiste, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniszczenia się wprost z fabryki, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —

b) Częścią reszty, która mi została, opłacam wszystkie koszty muzycznego od fabrycznika. c) Na żądanie wyznacza wskazanej mi fabryce mi adresem i sprze warunkach, na których życzone znajdujące się przy wzięciu fortepian, kosztuje na miejscu we opakowaniu i dostawą sztowajby 430 zlr. —

d) Odstawiam aż do Warszawy moje składowe fortepiany i pianina od 20-letnia. e) Każde na mnie (albo w moim składowym) fabryce za moim pośrednictwem w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 zlr. miesięcznie) nie żadam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezpłatnie.

Ostrożnie przy zakupnie

**„ZACHERLINA“.**



Kupująca: Ja nie chcę żadnego proszku na owady otwarte, gdyż prosiłam o proszek „ZACHERLINA“.

Specjalność ta słusznie posiada sławę jako najlepszy środek do wytępienia wszelkich owadów i dlatego biorę tylko jedynie zapieczętowaną flaszkę opatrzoną nazwiskiem „ZACHERL“.

Składy proszku „ZACHERLIN“ znajdują się wszędzie tam, gdzie wywieszone są ogłoszenia „ZACHERLIN“.

681

## Willañskie wina

naturalne, własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 24, 28, 30 35 ct

Willañskie Auslese po 40, 45, 50 ct

Białe po 22, 26, 30 ct

ina deserowe po 30, 35, 40,

(najlepsze po 50 ct.)

Riesling po 40, 45 ct.

Schiller wyborowe po 18, 20, 25 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub

za gotówkę. Próbkę od 50 li

trów wzywać. Beozki przyjmują

napowrót opłatnie po polizowanej

cenie kosztu. 818(5-10)

**ANDREAS HAAL,**  
Weinbergbesitzer in Villany,  
UNGARN.

## NIEZBĘDNE !DLA KAŻDEGO DOMU!

Najlepsze, najwydatniejsze i w użyciu najtańsze mydło jest

francuskie, oszczędnościowe

**MYDŁO** 822 2 2

nadaje najpiękniejszą białość skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materji. Pol. klg. tego mydła jest tak wydatne jak 1 klg. zwykłego. Za nieszkodliwość fabryka u ręczy się.

4) klg. z opakowaniem i z 60 ct dostać można w Składzie mydła i perfumeryj pod Francuską Wiedeń, XV Il b. Doeblingerstrasse Nr 38.

!Dla kupców daje się w komis!

## Mąki z kości

parowane lub preparowane

kwaśnem slarkowym

**MAKĘ ROGOWĄ**

superfostafy itp.

Odniesiona na wielu wystawach, dostarcza po bezkonkurencyjnie niskich cenach z zażyciem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać na leży albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikućkiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 762(6-1)

**B. Schönberg i Fränkel**  
w Krakowie, ul. Mostowa, 1. 6.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia

nut muzycznych oraz ekspedycja

847 pism periodycznych 3 5

**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

otrzymała na główny skład:

**JAWORSKI W. Dr. Prof.**

**CHOLERA**

Pouczenie przystępne dla nieł karzy.

Cena 30 ct., z przysyłką pocztową 32 ct.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwartą

**RESTAURACJA**

w świeżo odnowionym  
**HOTELU NARODOWYM**

przy ul. Poselskiej.

!Wszelki komfort i wygoda!

Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!

Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.

Abonament za biletami znacznie taniej.

Wszelkiego gatunku i najlepszej jakości wódki i wina.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

**Józef Ząbik.**

772(5-6)

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 zlr. w złoci, jeżeli „Crème Grolloch“ nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgłów, czerwoności nosa i t. d.

Płec pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. Żądać trzeba wyrażenia: „Crème Grolloch“ cena 60 ent. gdyż okazuje się wiele naśladowań. Należy do tego mydło: „Savon Grolloch“, k-sat. 40 ent.

Grolloha „Hair Milk“ najlepszy środek do farbowania włosów z 1 do 2. Generacyjny skład: A. Grolloch, Berlin.

Dostać można w wszystkich wielkich miastach.



## DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

## Lokale

6 lub 4 pokoje na III piętrze, i kuchnia w oficynie, 2 pokoiki Mikolajska 4, do wynajęcia. 863(9-2)

## Doniesienia rozmaite

**Panienci** uczęszczające do zakładów nauki wych., znajdują pomieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie obywatelskiej za miernym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego”. 850(8-2)

**Potrzeba zaraz chłopca do roznoszenia gazet.** Wiadomość w Ekspedycji „Kurjera Polskiego”.

**Kolportera** zdolnego poszukuje kolegiarza w Poturalskiego w Podgórzu. 891 2 3

**Poszukujesz** w każdym większym mieście w Galicji zastępców za prowizją. Oferty polskie i zagraniczne. Seifen-Parfumerie Niederlage, WIEN, 18 B. Doblingerstrasse Nr. 38. 884 3 3

**Aka emik** z 3 go roku rutynowany nauczyciel domowy szuka lekcji w mieście za wikt i mieszkanie. za gorliwą i skuteczną pracę ręczną, który w powyższy sposób chciałby dopomóc mu do konczenia stu jów, raczy podać zgłoszenia pod adresem I. R. K. Kraków Collegium phisicum ul. św. Anny. 873 1 2

**Polka!** z dobrej rodziny, w średnim wieku, z kilkoletnią praktyką poszukuje miejsca jako wychowawczyni dzieci od lat 4 do 6 lub zaopiekowania się starszemi panienkami. Adres Z. I. ulica Florjańska Nr. 47 II-gie piętro oficyna. 889 2 5

**Dom piętrowy** o 8 ubikacjach, z ogródkiem, w pięknym położeniu nad Wisłą w Dębinkach. Nr. 100, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwem wykluczone. Wiadomość ul. Florjańska, Nr. 18, u introligatora KWISA. 870 3 3

**Uczniowie** szkół średnich znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę w domu urzędnika: Fortepian do nżycia. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego”. 872 3 3

**Weterynarz L. HAASE,** ul. Niecała 10 (Hotel Europejski), po 20-letniej praktyce w kraju i zagranicą osiadł w Krakowie. Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

**Studentów** na mieszkanie przyjmuję i w tym roku — przy prowadzeniu pedagogicznem — w domu po Profesora, Marja Kisielewska na ul. Muzyla 5. 881 1 6

**Pra tykanta** z ukończoną 11-gą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handlu. L. Windała wice w Wieliczce

**Niemia klawijatura** według najnowszej konstrukcji jest do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrielskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 818

**Will piętrowa z ogrodem** przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIALEK, lapicer, Krupni cza 26. 880 4 6

**Sklepik** korzenny i wiktualny, przy najruchliwszej ulicy, z wyrobioną klientelą, z powodu kupna większego handlu, jest w każdej chwili tani do nabycia. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego”. 875 2 3

**Do sprzedania:** Fortepian, rzeźby, obraz, wózek dziecienny oraz suknie damskie mało używane. Ul. Bracka 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy 886 4 4

**Skupuję albumy** z markami lub markami używane. M. M. URBANSKI, Kraków, Tomaszka 15. 888(4-10)

**Panienci** uczęszczające do zakładów naukowych, znajdują pomieszczenie, troskliwą i miłą opiekę w domu wdowy po wyższym urzędniku. Blizsza wiadomość: Ulica Zwierzyniecka, Nr. 15. I piętro.

## HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka 1. 9, poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

**Skład płótna** tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wyspy, niciane dreluchy na materace i story, demki sztyrtyngi, itd.

**Wielki skład** kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, ręczniki ściereczki.

**BIELIZNĘ STOLOWĄ** nr. 6, 12, 18 i 24 nakryć. **MATERACE, KOŁDRY, KAPY.**

**WŁASNĄ SZWAŁNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ** MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ.

**BIELIZNĘ** Dra JAEGERA I X. SEB. KNEIPPA.

**WYBÓR** haftów, franek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

**CENY NADER NIZKIE.** Ponieważ inagazyn ten prowadzony będzie pod osobistym kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczylić ten samemu zaufaniem również i mój inagazyn, który polecam.

Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie. 759(14-2)

## Skład Nasion i Herbaty

## T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu

na wozy fabryk chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“

jak superfosfaty z Guano, kości amoniakalne, z azotem i potażem, mąkę kościanną roztopioną kwasem siarczanym parowaną i nie odlejoną, żuzło Thomasa i t. p. poddaje wyroby fabryki pod kontrolę Stacji doświadczalnej przy Szkole rolniczej w Czernichowie

Ceny umiarkowane, loco Kraków i Tarnów.

Cenniki na żądanie franco. 775(7-0)

## H. NIEMETZ

optyk i mechanik w Krakowie, Sukiennice L. 30.

Najdawniej istniejący

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia

rozne Singera po 25, 30 i 40 złr.

rozne Singera po 30, 40 i 50 złr.

Singera (Ringschiff) z obraczkowym

czółnem 55 i 60 złr. duże krawieckie

razami 4 złr. miesiecznie.

Gotówką 10% taniej.

Rowery od 110 złr. Motocykły dziecięce od 8 złr. Wszelkie wolocypedy podług cennika H. Backa, franco Kraków razami.

Gotówką 15% rabat.

Poleca Szan. P. T. Publiczności również swój

ZAKŁAD OPTYCZNY:

Okulary i ewikery w różnych fasonach, ze szklami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkl. powiększające, lunety, kompas, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparaty elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie dają bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamieszczone skutecznym najszybciej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i trudne wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

Z poważaniem H. NIEMETZ

## 8-kl. Zakład wychowawczo-naukowy żeński

posiadający prawo szkół publicznych

## M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Dolnych-Młynów 1. 3.

przyjmuje panienci stale w zakładzie mieszkające, oraz dochodzące do zakładu Wpisy otwarte 1 lipca, kurs nauk rozpoczyna się 3 września b. r.

Przy tymże zakładzie otw. rty jest kurs przygotowawczy do matury gimnazjalnej. Z dniem zaś 3 września b. r. otwartym zostanie kurs przygotowawczy do egzaminu z pierwszej kl. gimnazjalnej dla panienek, które ukończyły szkołę ludową. 8(2(2-5)

## SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

## Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct. Porter . . . 16 ct.  
marcowe . . . 12 „ Ale . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

## G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, 1. 9, na dole w podwórzu. 741(10-20)

## C. k. Dyrekcja ruchu w Krakowie.

Do l. 30.340/92.

## ROZPISANIE DOSTAWY.

Dostawa niżej wymienionych materiałów drzewnych, potrzebnych na rok 1893, zostanie rozdana w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

## A. Dla celów konserwacji.

1. Drzewo dębowe do mostów . . .	733 metr. sześć.	10. Brusy sosnowe . . . . .	573 metr. sześć.
2. „ „ pod zwrotnice . . . . .	5 „ „	11. Deski sosnowe . . . . .	42 „ „
3. Brusy dębowe . . . . .	61 „ „	12. Pnie jodłowe . . . . .	333 „ „
4. Deski „ „ . . . . .	21 „ „	13. „ sosnowe . . . . .	9 „ „
5. Pnie „ „ . . . . .	9 „ „	14. Słupki bukowe . . . . .	265 „ „
6. Drzewo budulcowe jodłowe . . .	533 „ „	15. Łaty miękkie . . . . .	18.000 sztuk
7. Brusy jodłowe . . . . .	477 „ „	16. Słupki do ogrodzenia . . .	12.000 „
8. Deski „ „ . . . . .	494 „ „	17. Sztachety . . . . .	65.000 „
9. Łaty rżnięte . . . . .	71 „ „	18. Gonty . . . . .	91.000 „

## B. Dla celów warsztatowych.

19. Deski dębowe . . . . .	76 metr. sześć.
20. Brusy „ „ . . . . .	161 „ „
21. Drzewa „ „ . . . . .	132 „ „
22. Deski jodłowe . . . . .	631 „ „
23. Brusy jodłowe . . . . .	722 „ „

## C. Dla różnych celów.

24. Węgiel z drzewa bukowego . .	5.000 hektolitrow
25. Drzewo opałowe miękkie . . .	10.000 metr. sześć.
26. Drażki drewniane, styliska, kółka do tacek etc.	

Oprócz tego zostanie rozdana dostawa dla okręgu podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu, jakoteż dla linii zostających pod zarządem ruchu kolejowego w Mähr. Schönberg potrzebnych progów z drzewa dębowego, modrzewiowego, bukowego lub jodłowego, czy też smerekowego.

Dostawę drzewa do mostów i pod zwrotnice należy rozpocząć najpóźniej w kwietniu, a ukończyć z końcem czerwca 1893; progi należy dostawić w terminie od marca do końca grudnia 1893. Wszystkie inne wyżej wymienione materiały ma się dostawiać na podstawie dotyczących szczegółowych warunków, jakoteż poszczególnie umowy.

Odnosne formularze na oferty, wykazy gatunków, ilości i rozmiarów potrzebnych materiałów, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć, podjąć lub za przesłaniem porta otrzymać pocztą w biurze dla materiałów podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu.

Tamże udziela się również bliższych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy. Oferty można wnosić albo na całą potrzebną ilość, lub też na część takowej.

Odnosnie do progów obowiązany jest oferent podać ilość, jakoteż gatunek drzewa progów, jakie obowiązują się dostawić. We wszystkich częściach wypełnione formularze ofert, do których podpisem opatrzone szczegółowy wykaz dotyczący należy, ma się wnieść opieczetowane najpóźniej do dnia 10 września b. r., 12 godzin w południe do podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu. Tak ofertę, jakoteż załączniki należy ostemplować marką na 50 kr. od każdego arkusza.

Oferty należy podzielić na dwie odrębne grupy, a tem samem zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę progów, drzewa do mostów i drzewa pod zwrotnice“ względnie napisem: „Oferta na dostawę drzewa rżniętego i drzewa dla celów warsztatowych“.

Ceny należy podać wraz z wszystkimi kosztami dostawy (do których i załadowanie na wozy kolejowe się wlicza) franco jednej lub kilku stacy c. k. kolei państwowych. Stacje te muszą jednakowoż być dokładnie wymienione.

W każdej ofercie musi być dokładnie wymienionem, że oferent zna dokładnie „Ogólne warunki dostawy materiałów c. k. kolei państwowych“, jakoteż istniejące, a oferowanych materiałów dotyczące „szczegółowe warunki“ i że się takowym w zupełności poddaje.

Podpisana c. k. kolejowa Dyrekcja ruchu zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo — albo ich też wcale nie uwzględnić.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 14 sierpnia 1892.

## C. k. kolejowa Dyrekcja ruchu.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 1. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą bez obciążenia prowizji.